Nr. 251. Kraków, Czwartek 3 Listopada 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Położenie na Wschodzie.

Książę Ferdynand Koburski niema dotychczas powodu żałować, że zamienił rangę porucznika w wojsku austryackiem na godność panującego w zjednoczonej Bulgaryi. Niejedna starożytna dynastya mogłaby pozazdrościć mu powodzenia, które go nie opuszczało w pierwszych miesiącach jego rządów, a jeżeli wszystkie oznaki nas nie mylą, ta sama szczęśliwa gwiazda przyświecać mu będzie przynajmniej do końca tegorocznej sesyi sobrania. Ministrowie, którym książę powierzył ster spraw, posiadają zaufanie ogromnej większości narodu, a wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się w sposób tak zgodny z ich życzeniami, iż niema może w całej Europie drugiego gabinetu, któryby mógł patrzeć na wszystkie wysiłki opozycyi z takiem lekceważeniem, jak dzisiejszy gabinet bułgarski. Nie chcemy tu orzekać, o ile słusznemi są skargi, że Stambułow nie cofał się przed żadnym środkiem, gdy chodziło o przeprowadzenie rządowego kandydata w okręgach, w których przeważały przekonania opozycyjne, ale nie możemy uwierzyć, ażeby skład sobrania nie odpowiadał w ogólnych zarysach usposobieniu narodu. Wypadki nadużycia władzy podczas wyborów zdarzają się, jak wiadomo, w niejednem państwie europejskiem, ale tak stanowcza porażka, jak ta, którą poniosło stronnictwo rosyjskie w Bułgaryi, jest możebną tylko tam, gdzie przywódcy opozycyi stracili już nietylko zaufanie ale i szacunek u współobywateli.

Zadowolenie i wiara w przyszłość przebijają się dosyć wyraźnie w mowie, którą ks. Ferdynand zagaił obrady sobrania. Jak gdyby przewidując jednak, że wybrańcy narodu mogą się zbyt daleko unieść patryotycznym zapałem, przestrzega on ich zarazem przed każdym krokiem, któryby mógł wzbudzić nieufność lub podejrzenie u dworów ościennych. Rząd bułgarski ocenia nader trafnie dzisiejszą sytuacyę. Czuje on, że obecny stan rzeczy, w którym żadne państwo nie chce na własną rękę interweniować w Bułgaryi, jest najkorzystniejszym dla jej wewnętrznego rozwoju i że każda lekkomyślnie wywołana zmiana mogłaby sprowadzić smutne następstwa.

Przestroga wyrażona w mowie tronowej nie była zupełnie zbyteczną. Według ostatnich wiadomości z Tyrnowy powstał w łonie większości zamiar, którego wykonanie mogłoby nietylko rozdrażnić do najwyższego stopnia opozycyę, ale także obudzić bez widocznej potrzeby gniew Rosyi. Ostatni numer półurzędowej *Swobody* zapowiada wytoczenie przed trybunałem sprawy, którą można już było uważać za przedawnioną. — W nader gorącym artykule dowodzi ten dziennik, że obowiązkiem deputowanych jest zażądać procesu o zdradę stanu przeciw trzem byłym ministrom, którzy mieli popierać zamach na księcia Aleksandra. Powody, które *Swoboda* wylicza, uzasadniałyby w samej rzeczy takie oskarżenie. Mówi ona o rozrzucaniu między ludem podburzających broszur, o rozsiewaniu pogłosek, które zniewoliły księcia do wysłania na granicę najwierniejszego pułku piechoty, o zachowaniu się ministrów podczas napadu na pałac książęcy, a wreszcie powołuje się na świadectwo wysokich urzędników, którzy mogą odkryć przed sądem nieznane dotychczas szczegóły. Cały ten wywód kończy się odezwą do narodu, ażeby ukarał zdrajców i zmył hańbę, jaką oni na kraj rzucili.

Już pierwsza wieść o zamiarze wytoczenia takiego procesu wywołała już w prasie europejskiej obawę, ażeby Rosya nie skorzystała z tej sposobności i pod pozorem bronienia nieszczęśliwych ofiar nie wmięszała się, jawniej niż dotąd, w sprawy bułgarskie. Ten niepokój opinii publicznej jest tem bardziej uzasadnionym, iż akcyę, jaką p. Nelidow rozpoczął znowu w Konstantynopolu, otacza nader gęsta zasłona. Układy między Rosyą i Turcyą, mające na celu ułożenie planu wspólnego postępowania w Bułgaryi, nie wydały żadnych owoców. Turcya nie objawiła ochoty do wykonania z bronią w ręku podsuwanych jej przez dyplomacyę rosyjską zamiarów. Tem mniej ma ona chęci do powierzenia rządów w Bułgaryi namiestnikowi rosyjskiemu, przy którego boku komisarz turecki odgrywałby tylko rolę pomocnika. Komisya złożona z dygnitarzy tureckich odrzuciła właśnie w ostatnich dniach taki układ i zażądała, ażeby w razie wysłania wspólnej misyi, przyznano wysłannikowi Porty naczelne stanowisko

Możnaby mniemać, że ta niemiła dla rządu rosyjskiego odpowiedź odbierze mu ochotę do dalszych układów. Ale już z ostatnich telegramów dowiadujemy się, że sułtan odmówił swego podpisu na tym urzędowym akcie, a to wahanie się padyszacha może obudzić domysł, iż wpływy rosyjskie odzyskują znowu przewagę.

Dyplomacya rosyjska posiada dwa skuteczne sposoby oddziaływania na umysł sułtana i jego doradców. Jeden z nich polega na przypominaniu o wiecznie zalegających ratach kontrybucyi wojennej. Drugiego sposobu używa Rosya tylko w ważnych i rozstrzygających chwilach. Umie ona trzymać Wysoką Portę na wodzy, odsłaniając przed nią groźne widmo ogólno-europejskiego przymierza, mającego na celu rozbiór ottomańskiego państwa. W Stambule nie przebolano jeszcze utraty Bośnii i Hercegowiny. Każda pogłoska o wyprawie włoskiej do Trypolidy, o posunięciu się Austryi ku morzu Egejskiemu, lub nawet o zamiarach Francyi względem odległej Syryi, wywołuje tam popłoch i przerażenie. Doświadczenie nauczyło Turcyę, że każdy przewrot na wschodzie, musi ona opłacić utratą lub przynajmniej częściowem wyzwoleniem jakiejś prowincyi. Zjazd księcia Bismarka z Crispim dał zapobiegliwym dyplomatom doskonałą sposobność do odświeżenia tych obaw, a Turcya waha się znowu między tłumioną nienawiścią do Rosyi i trwogą przed ukutym na zachodzie spiskiem na całość jej obszarów.

Ta bezustanna chwiejność jest do pewnego stopnia rękojmią, że Porta długo jeszcze będzie odwlekać wszelkie stanowcze oświadczenie się w sprawie bułgarskiej. Żadne mocarstwo zachodnie nie będzie jej zmuszać do stanowczego kroku i tylko jakieś gwałtowne wystąpienie Rosyi mogłoby ją wyrwać z odrętwienia. Naród bułgarski powinien ile możności korzystać z tego stanu rzeczy i pracując nad utrwaleniem wewnętrznej zgody nabierać sił do ciężkich przejść, które mu dalsza przyszłość gotuje. Wywołanie wielkiego politycznego procesu przyczyniłoby się prawdopodobnie nie tylko do zaostrzenia stronniczych nienawiści, lecz także do tem gwałtowniejszych domagań się Rosyi, ażeby położyć nareszcie kres stosunkom, którym Europa nie nadała dotychczas cechy prawowitości.

Epizody epopei bułgarskiej następują po sobie z taką szybkością, iż sprawa, o której wspominamy, wkrótce utonąć może w falach zapomnienia. Jest ona jednak wskazówką, że położenie narodu, którego niezawisłość ściśle jest związaną z najżywotniejszemi ogólno-światowemi zagadnieniami, wymaga u steru rządów niezwykle energicznej i roztropnej ręki. Oswobodziciele Bułgaryi odwracają się dziś od niej z pozorną obojętnością i pogardą. W szerokich kołach rosyjskich tkwi jednak na dnie serc przekonanie, że bezczynność taka jest dla Rosyi upokarzającą, i że lepszą od niej byłaby walka na śmierć. Zdanie to objawiło się znowu donośniej po ostatniej mowie tronowej cesarza austryackiego. Nie mamy powodu przypuszczać, iżby Aleksander III uległ dziś takim nawoływaniom, ale nikt nie wątpi, że kiedyś nadejdzie owa rozstrzygająca o losach Bułgaryi chwila, a w interesie tego narodu pragnąć należy, by nie nadeszła zbyt prędko.

Z Koła polskiego.

O stosunku Koła polskiego do rządu i Czechów w znanym sporze o rozporządzenia szkolne ministra Gautscha, o ostatniem posiedzeniu Koła i o jego całej polityce parlamentarnej, pisze tarnowska *Unia* w korespondencyi z Wiednia co następuje:

Dziś Izba posłów zakończyła krótką kampanię parlamentarną. Posłowie różnych krajów spieszą do ognisk domowych, każdy z nich z poczuciem rzetelnie spełnionego obowiązku wobec swego kraju rodzinnego i wobec wyborców. I tak Czesi skorzystawszy z znanej „reformy“ szkół średnich, złączonemi siłami bez różnicy stronnictwa politycznego stanęli do walki o swoje prawa, o byt materyalny i oświatę Czech. Usiłowania ich odniosły kompletne zwycięstwo. Aczkolwiek bowiem p. Gautsch nie cofnął swego rozporządzenia co do zniesienia kilku gimnazyów czeskich, to przecież Czesi na rządzie wytargowali 1) $1^1/_2$ miliona złr. jako roczną darowiznę dla cukrowników czeskich we formie bonifikacyi wywozowych. Czesi bowiem ciągle krzyczeli, że wielkim fabrykantom cukru w Czechach (nawiasowo powiedziawszy milionowym i krociowym panom) źle się dzieje wskutek niskich cen cukru. Ponieważ ci panowie fabrykanci masami cukier za granicę wywożą, więc zażądali, aby rząd im za każdy wywożony za granicę klg. cukru dopłacił pewne wynagrodzenie pieniężne. Rząd ofiarował im z początku ogółem 5 milionów złr. do rozdziału między siebie, klub czeski zażądał więcej. I oto gdy wskutek rozporządzeń gautschowskich klub czeski narobił hałasu, rząd się pospieszył z przedłożeniem rządowem, mocą którego czeskim fabrykantom daje rocznie jako premię wywozową $6^1/_2$ miliona złr., innemi słowy 2 złr. 30 ct. za każdy z Czech za granicę wywożony kilogram cukru.

2) Rząd dla uśmierzenia opinii publicznej w Czechach i dla utrzymania dalszego poparcia klubu czeskiego dla rządu zobowiązał się w miejscowościach, gdzie się tego okaże potrzeba, zakładać gimnazya.

3) Jako wynagrodzenie za zniesione czeskie gimnazya przyrzekł rząd jak najrychlej założyć szereg szkół przemysłowych na koszt skarbu państwa, a zatem kosztem wszystkich opłacających podatek. O innych koncesyach ze strony rządu dla Czechów wkrótce usłyszymy, gdyż ich jeszcze jest spora liczba.

Nie mniej dzielnie bronili swej sprawy Słoweńcy i Włosi. Ci otwarcie stanęli do walki przeciw Gautschowi i otwarcie wypowiedzieli, nie na posiedzeniach klubowych, ale w pełnej Izbie życzenia swych wyborców. I ich życzenia zostaną uwzględnione. Obiecał im to sam monarcha — który dowiedziawszy się od deputacyi Słoweńców o słusznych ich żądaniach szkolnych, zapewnił ich — jak nasz sprawiedliwy monarcha zwykł zawsze czynić, gdy się tylko dowie o jakiejś krzywdzie — że życzenia ich wkrótce po ścisłem zbadaniu sprawy zostaną uwzględnione. Nie próżnowały też w tej krótkiej sesyi kluby lewicy (niemieckie). Pominąwszy bowiem niektóre szowinistyczne wnioski na temat „ucisku niemieckości“, wnieśli oni szereg pożytecznych projektów do ustaw, interpelowali prawie ciągle o pewne niewłaściwości ze strony władz, które gdzieniegdzie się wydarzały. Demokraci wiedeńscy jak zawsze bez względu na narodowość w szlachetnym zamiarze służenia nie stronnictwu ale ludzkości, dopominali się krzywd szerszych mas.

I tak wnieśli wniosek — aby w interesie drobnych przemysłowców obecne Izby handlowo-przemysłowe zostały podzielone tak, iżby były osobne Izby handlowe, a osobne Izby „przemysłowe (rękodzielnicze).

Dalej w dyskusyi o zabezpieczeniu robotników zażądali ci demokraci w treściwych mowach, aby nie tylko fabrykanci, ale także i właściciele dóbr zabezpieczali swych robotników. Galicya jest, jak nasza większość Koła głosi, „przeważnie krajem rolniczym“ i dla tego wspólnie z innymi *Grossgrundbesitzerami* Koło głosowało za zabezpieczeniem robotników fabrycznych a przeciw zabezpieczeniu robotników rolniczych. Tę jedną i jedyną zdobycz ma większość Koła z ubiegłej kampanii parlamentarnej. Zresztą nic a nic. A prawda, p. Grocholski na własną rękę, bez upoważnienia Koła, dla ratowania prawicy parlamentarnej, pomagał Czechom w osiągnięciu wyżej wyliczonych korzyści i wspaniałomyślnie raczył o tem dziś dopiero krótko przed posiedzeniem Izby Kołu polskiemu zakomunikować, za co mu pp. Bobrzyński, ks. Ruczka, Jaworski i ks. Czartoryski dziękowali „imieniem całego Koła“ za szlachetne jego usiłowania dla Czechów. Trudno, aby nie bez goryczy pisać o ubiegłej sesyi parlamentarnej i o smutnych stosunkach w Kole polskiem, gdzie posłowie nic prawie nie znaczą, a wola jednego prezesa o wszystkiem decyduje. Ale trudno, respekt przed „zasługą,“, wiekiem i chorobą p. Grocholskiego każe mniejszości Koła nie jednę gorzką pigułkę połknąć, każe posłom niezawisłym milczeć wtedy, gdy serce prawie pęka z żalu, że nie jesteśmy Czechami, że nie mamy Riegerów, hr. Kauniców, ale Grocholskich, Stadnickich i Bobrzyńskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z Lubelskiego w październiku.

(⌒) Nie wesołych wiadomości wiązankę muszę wam zakomunikować w liście niniejszym. Ucisk, prześladowania religijne, wzbronienie używania języka ojczystego — oto główne cechy charakteryzujące nasze stosunki. Dzieciom, uczęszczającym do szkół publicznych nawet na spacerach i w domu mówić po polsku nie wolno,— urzędnikowi w biurze pod karą natychmiastowej dymisyi nie wolno w polskim języku porozumiewać się z interesantami! A widocznie, że władza wyższa ocenia taką gorliwość i takie zasługi podobnych jak pan Sięgalewicz ludzi, kiedy ich wynagradza orderami i wysokiemi rangami.

Otóż taki Sięgalewicz, dyrektor lubelskiego gimnazyum, przed kilkoma miesiącami, za szczególne zasługi położone w kierunku „obrusienia“ otrzymał godność i tytuł rzeczywistego radcy stanu, co w rosyjskiej hierarchii urzędniczej równa się stopniowi generała armii.

Kiedy ktoś ze znajomych jego doniósł mu o tym zaszczycie telegramem z Petersburga, uszczęśliwiony Sięgalewicz wyjął z szufladki stolika, przy którym siedział, srebrnego rubla, i dał go wspaniałomyślnie roznosicielowi depesz.

Czasami zdarzają się i zabawne wypadki — a komicznej nie raz byłyby natury, gdyby niestety nie pociągały za sobą najczęściej najsmutniejszych następstw. Oto naprzykład, dyrektor gimnazyum w Radomiu, wszedł podczas lekcyi języka rosyjskiego do jednej z niższych klas tegoż gimnazyum i zadawał uczniom różne pytania, żeby się przekonać, czy pożądane postępy w języku urzędowym porobili malcy. Kiedy odpowiedzi dzieciaków wypadły zadawalająco, uradowany dyrektor zwraca się do całej klasy i pyta z uśmiechem: „No, który z was odpowie mi najlepiej na to pytanie: czem się szczególniej odznaczają Rosyanie?“ — Głucha cisza zapanowała pomiędzy malcami; — nie jednemu przesunęły się w myśli te wszystkie nieszczęścia, o których słyszał od starszych, te katowania, zsyłki na Sybir lub do rot aresztanckich i tym podobne okropności! Bo nie ma u nas jednej rodziny, którаby nieopłakiwała krewnego, zmarzłego gdzieś w oddalonych śniegach Syberyi, lub gnijącego bezpowrotnie w kopalniach Nerczyńska! Ale ust nikt nie śmiał otworzyć, nikt nie chciał wypowiedzieć tego zaklętego wyrazu, spuszczając tylko oczy z obawy, aby który z obecnych nauczycieli nie odkrył przypadkiem tej złowrogiej myśli, która się mimowolnie a jednak ciągle sama nasuwa i jak widmo krwawe stoi przed oczyma wyobraźni!

Naraz młody chłopczyna o wesołej i rezolutnej twarzyczce, wysuwa się na środek i z dobrą miną mówi: że „ja wiem, czem się szczególniej odznaczają Rosyanie.“

— No to zuch jesteś — powiada dyrektor — chodź tu na środek i powiedz głośno, żeby wszyscy słyszeli.

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

3 (Dalszy ciąg).

Młodzież polska poświęcająca się sztuce, trafiała do ognisk zagranicznych; — uczeń barona Gross w Paryżu, Hadziewicz Rafał, prócz wprawy w malowaniu świetnem, nie przywiózł krajowi formy sztuki, odpowiedniej upragnionej treści, — próżno malarze polscy szukają u Schadowów, Korneliusów, Schnorów i w szkole monachijskiej dawniejszej środków prawdziwej techniki, — nabywają oni technikę wybladłą, idealną, ale gubiącą ogień pomysłów narodowych, które kraj znał, naginającą typy polskie do ogólno-ludzkich, a ubiory i akcesorya pożyczają od obcych. Sztukę tę niby narodową, skrojoną po niemiecku, przedstawiał zmarły artysta niemałych zasług, Aleksander Lesser, a było takich imion więcej co przepadły w zapomnienia fali.

A jednak przewidzianem było, że szkoły niemieckie podadzą rękę artyzmowi polskiemu i wprowadzą jego technikę malarską na drogi pewne, nieuwłaczające wrodzonym podwalinom, ciepłu treści narodowej, prawdzie typów i pewnego realizmu śmiałego, tętniącego życiem. W chwili, gdy stara szkoła monachijska ożywi się nabytkami Francyi, a uczucie malowniczości, potęga kolorystyczna oprze się o prawdę,—wtedy te szkoły otworzą artystom polskim drogę do techniki bez naruszenia własności swojskiej.

Kultura Francyi i Włoch, zbyt oderwana od naszej, bo inne ich pragnienia i inne światy, działać mogła w sztuce dzielnie na rozwój naszej młodzieży, ale wynaradawiała ją. Choćby młodzieniec skąpał się w świecie polskim i przywykł do natury krajowej, — zapomniał o tem pod wpływem szkoły francuskiej. Inna rzecz z szkołami niemieckiemi. Kultura polska zrodziła się z tej sąsiedzkiej i choć rasowa nienawiść nie raz daje nam o wdzięczności zapomnieć, faktem jest, że nawiązane stosunki dla rozwoju malarstwa okazały się błogiemi. Nauka sztuki niemiecka, ona jedna nie była i nie jest w możności zaamalgowania naszych zasobów artystycznych, bo wskazuje środki, które zamiarom naszym odpowiadają. Grottger, Matejko, Brandt i tylu innych, — pozostali reprezentantami polskiego malarstwa, choć się nauczyli techniki w Monachium i Wiedniu. Jedna tylko w tem tajemnica, że zanim się tam udali, owiała ich pobytem w kraju i nauką sztuki przygotowawczą, natura polska, — pojęcie ojczystych typów i poryw dla treści historycznej a ludowej, w rzeczywistości szacie.

Wystawa sztuki polskiej w Sukiennicach uwidoczniła nam, pewną przeważną liczbą obrazów i rysunków ten charakter wybitny, o którego genezie trochę szerzej tutaj rozpisaliśmy się. Zanim wytłómaczymy, w jaki sposób dostaje się ten typ utworom, treści nie mającej z krajem związku, — musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na naturę malarstwa narodowego, ono to bowiem jest uderzającem dla cudzoziemca, jest czemś nowem, wychodzącem po za zakres zwyczajnego.

Malarstwo to jest **realnem**, wynikami jego są typowe postacie, pełne dosadnej indywidualności, nieznanej w sztuce zachodniej, żywe, znajome nam. W każdym obrazie znajdą się całe szeregi osób, w których twarzach i postaciach wyczytać możesz dzieje żywota człowieka, dostrzedz jego duszę.

Honor najwyższy należy się mistrzowi Matejce, — umie on gieniuszem swym tę prawdę typów otoczyć podniosłością, potęgą w prawdzie, tej miary, co w portrecie dr. *Dietla*, co w każdej figurze obrazu *Hołdu*, co w niezrównanym *Wernyhorze*, który w półbożej proroczej indywidualności, nie przestaje być swojską ludową postacią. Te typy odnajdą się w obrazach *etapów syberyjskich* Malczewskiego, w obrazku *dziewcząt góralskich* Szymanowskiego, *w portretach marszałków* krajowych Rodakowskiego, do pewnego stopnia w obrazie *przed sejmikiem w refektarzu* Alfreda Borkowskiego, *w walce pod Grochowem* Wojciecha Kossaka, w obrazkach zmarłego śp. Hipolita Lipińskiego i tylu innych. Ma je, chociaż odsunięte od oka i nie wyrażające się tak dokładnie i jasno szczegółami twarzy, a jednak tak doskonale mówiące ogólnym zakrojem Juljusz Kossak w całym szeregu pięknych akwarell, ma Józef Brandt w dwu swych obrazach *Na tropie* i *Spotkanie na moście*. Tu każdy przyznać musi, że ta charakterystyka typów tak rozmaitych, tak prawdziwych, w wielkiej liczbie na jednym obrazie, typów nie szablonowych a w granicach rzeczywistości, jest sprawą, która każdego obcego uderzać musi i stanowi odrębną cechę naszego malarstwa.

Przeważna liczba portretów na wystawie, dwa znakomite portrety pędzla panny Bilińskiej, prace Andrzeja Grabowskiego, Szyndlera z Warszawy, o tej stronie talentu polskiego świadczą.

Wiąże się z tem głębokie poczucie modelu i łatwość techniki, objęcie jej i posługiwanie się nią z myślą przewodnią o typie, — za czem idzie dokładność obserwacyi przy śmiałem traktowaniu rysunku i barwy. — Należy to do stron dodatnich sztuki polskiej, reprezentowanej na wystawie, a jest na wskróś **nasze**, zapowiadane w przeszłości. Najwyższym, niezrównanym mistrzem, w bogactwie typów przechodzącym zwykłe dzisiejsze granice jest tu Matejko, on nam najbliżej oczów doprowadza typy **polskie**.

Jeżeli sztuce polskiej przyznajemy szczególną łatwość w charakteryzowaniu postaci, w oddaniu typów i subtelnem ich cieniowaniu, to wypływa z tego, że u przeważnej liczby polskich malarzy, twórczość zasadza się na wprowadzeniu w jeden obraz **za wiele** tych czynników równego znaczenia. Chęć zapełniania płótna dla pomieszczenia coraz nowszych typów, częstokroć bez umotywowania akcyą, nie jest obcą naszej twórczości artystycznej, co więcej, jest **właściwością**, idącą bodaj czy nie z przeszłej czynności sztuki polskiej. Pomysł rozstrzela się na postacie typowe o wartości moralnej i artystycznej prawie jednakowej, — wszystkie chcą one mówić o sobie, każda pragnie być widzianą; podrzędnie oddanych, poświęconych wyrazistością dla podniesienia głównie działających — prawie nie znajdzie. — I znów przypuścić się nam godzi, że i to jest właściwością sztuki polskiej w malarstwie, a następstwem przyzwyczajenia się do prac poprzedników. Oddawanie rysunkiem szkicowym lub farbą, — scen współczesnych, wypadków historycznych, jakie leżało w obyczaju naszych popularnych artystów, — z zanotowania w pamięci tego, co się widziało, a wprowadziło w obraz w pracowni,—mnożyło **liczbę** postaci znajomych, udział biorących, wprowadzonych w jeden obraz lub rysunek. Zawiązanie akcyi pewną, ograniczoną liczbą osób, jest wynikiem **myśli**, rzeczą oderwaną od rzeczywistości, a malarze nasi **rzeczywistość** pragnęli przenieść na płótno.

Obrazy to bez **głównej** postaci, a jeżeli ona występuje, ma wagę innych, iż jak w rzeczywistości, tak i tutaj, bohatera szukać potrzeba. Takie obrazy były i są szczególną pociechą naszego społeczeństwa; lubuje się w nich, rozpatruje w szczegółach, szuka znajomych, a o zrozumienie całości i głównej myśli obrazu nie turbuje się....

Naturą stało się malarza polskiego składać obraz z szczegółowych postaci i chętnie brać treści, które **tłumność** dają. Nie lęka się przedstawienia typów, pragnie ich, bo na to fantazya mu starczy. Mają też pierwszeństwo u reprezentantów właściwego malarstwa polskiego sceny tłumne sejmów i sejmików, procesyj, targów, pochodów, jarmarków, etapów i t. p. Wyboru tego dokonywa bezwiednie, pchany pewnym wspólnym artystom i widzom **instynktem**, — twierdzimy, że instynkt ten to właściwość nasza.

Że tak jest, dowodem, że obraz o liczbie osób skromnej, ograniczonej koniecznością, w warunkach tak zwanych dobrej kompozycyi urządzony, nie bawi ogółu, mimo treści narodowej. Przy słabych i niedołężnych typach, przechodzimy obojętnie, bo polskim go nie czujemy. Z trzech obrazów Wojciecha Gersona na wystawie sztuki polskiej będzie budził zajęcie tłumny *Opłakane apostolstwo*, bo tu najwięcej typów, najmniej teatralności, dużo do widzenia, — interesują nas dla tego *etapy* Malczewskiego Jacka, *Sejmik* Borkowskiego, jakkolwiek jeszcze nie dosyć wytrawnego artysty. Obrazy to bez głównej postaci, a przynajmniej głównemi są wszystkie. Tu zaliczamy cieszące się popularnością obrazy Kossaków Juliusza i Wojciecha, Lipińskiego Hipolita, a w wdzięcznem malowaniu Szymanowskiego Wacława wartość czterech typów jest jednakową, żadnej z postaci tej *góralskiej rozmowy* za główną brać nie można.

Naturalnie, idzie to mnożenie figur u artystów naszych bezwiednie, za popędem uczucia kierującego, które my za objaw narodowych pojęć uznajemy. Ośmielamy się tak twierdzić, powodując się wskazówkami, jakie nam przynieśli znawcy obcokrajowcy, zwiedzający zbiory w Sukiennicach. (C. d. n.)

W. Ł.

Malec, z całą naiwnością wiekowi swemu właściwą, mówi:

— Pijaństwem, panie dyrektorze, odznaczają się Rosyanie.

— Skąd ty to wiesz? — Kto ci to powiedział? Krzyczy do niego zaperzony dyrektor, trzęsąc biedakiem, schwyciwszy go za kołnierz od mundurka!

Dzieciak przestraszony chcąc się uratować odpowiada jąkając się, bo łzy dławiły go w gardle.

— Ojciec... mój ojciec! panie dyrektorze, mówi zawsze, że już większych pijaków od Moskali nie ma chyba na tym świecie!...

— A czem twój ojciec? — zapytuje grzmiącym głosem dyrektor gimnazyum.

— Urzędnikiem — wyjąkał studencik zanosząc się od płaczu.

— To dobrze, ja go rozumu nauczę, on mnie popamięta! — odparł dyrektor opuszczając spiesznie salę.

Były to ostatnie słowa, jakie malec usłyszał, nie mogąc sobie jeszcze zdać sprawy z tego wszystkiego dokładnie co zaszło przed chwilą.

I trzech dni nie minęło a wszyscy w całej rodzinie malca niestety dotykalnie już wiedzieli, czem się odznaczają Rosyanie!

Ojciec studencika, obarczony liczną rodziną, został raz na zawsze uwolniony ze służby, dostawszy dymisyę ze swego urzędu a malca wydalono całkiem ze szkół...

Nie pomogły prośby i obietnice ukarania dzieciaka rózgami za niewłasciwą i niewczesną odpowiedź, nie pomogły wstawiennictwa ludzi dobrej woli... jedno słówko powtórzone nieopatrznie, wypowiedziane bezmyślnie przez dziecko — pogrążyło w rozpaczy i wtrąciło w nędzę całą rodzinę biednego urzędnika, który ciężką i mozolną pracą, za nędzne wynagrodzenie jakie otrzymywał, (bo był katolikiem i Polakiem) żywił i odziewał całą rodzinę swoją.

Takie to są losy urzędnika Polaka w rosyjskiej będącego służbie! Na dzisiaj kończę na tych kilku słowach, w następnym liście moim doniosę wam kilka ciekawych szczegółów z innej sfery działalności tych, tak zwanych u nas *diejatieli-samobytników.*

XIII Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 1 listopada.

(==) Wczoraj i dzisiaj odbywały się publiczne narady delegatów Towarzystw, należących do Związku, we wielkiej sali ratuszowej. Reprezentowanych było 71 Towarzystw, a liczba uczestników przekraczała 50. Jako goście pojawili się pp. Bohdan, prezes Banku krajowego i poseł dr. T. Pilat.

Z powodu śmierci prezesa Wydziału Związku ś. p. dra Malego K. zagaił zgromadzenie patron dr. T. Skałkowski, wzywając do wyboru prezydyum. Przez aklamacyę wybrano przewodniczącym p. Biechońskiego Wojciecha z Gorlic, zastępcą dra Lechowskiego z Drohobycza. Na sekretarzy powołano pp. Popławskiego i Semeniuka. Przewodniczący p. Biechoński w pierwszym rzędzie wspomniał o dotkliwej stracie, jaką poniosły Stowarzyszenia przez śmierć ś. p. Malego, który od powstania Towarzystw był ich gorliwym orędownikiem i we wszystkich sprawach brał gorący udział — dalej wyraził żal z powodu śmierci ś. p. Szlezyngera i ś. p. Józefa Wallocha, kasyera lwowskiego Tow. zaliczkowego i wezwał do oddania czci pamięci zmarłych przez powstanie.

Pierwszym punktem programu po załatwieniu formaliów było sprawozdanie patrona za czas od 1 listopada 1886 do końca października b. r. Z obszernego sprawozdania wyjmujemy tylko ważniejsze momenta. Patron stwierdza, że mimo niekorzystnych warunków ekonomicznych kraju naszego, Stowarzyszenia wykazują postęp, co jest wymownem świadectwem żywotności tych instytucyj. Czytelnicy *N. Reformy* znają już cyfry dotyczące naszych Stowarzyszeń zestawione według „Rocznika“, więc przytoczyć tylko należy sumę kredytu przez Bank austro-węgierski Towarzystwom w r. 1887 udzielonego, która wynosiła 820.312 złr., z czego jednak blisko połowa t. j. 392.025 złr. przypada na Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

W ciągu roku lustrator Związku przeprowadził 60 lustracyj, nadto uproszeni pp. Biechoński W., Terenkoczy, Mrozowski Fr. i Ulmer zlustrowali 11 Towarzystw.

Niemałą przeszkodą dla pomyślnego rozwoju stowarzyszeń handlowych i produkcyjnych jest wadliwe ustawodawstwo podatkowe, które jeżeli wkrótce nie ulegnie zmianie, stać się może nieprzezwyciężoną tamą wszelkich na tej drodze usiłowań.

W końcu wymienia patron wszystkie czynności jakie Wydział Związku lub Patronat w ciągu roku załatwił. Sprawozdanie patrona odesłano do komisyi, złożonej z pp. Biechońskiego W., dra Adamskiego i dra Lechowskiego.

Następnie odczytał Patron odezwę komitetu centr. gal. dla spraw Banku ziemskiego poznańskiego; sprawę tę poruczono komisyi, złożonej z pp. dra Adamskiego, Biechońskiego W. i Romanowicza do zbadania.

W dyskusyi nad sprawozdaniem patrona zabrał głos dr. Lechowski i przypomina, że przeszłoroczne walne zgromadzenie poleciło zarządowi Związku poczynić starania w celu wypracowania regulaminu dla zakładów zastawniczych i uzyskania od namiestnictwa jego zatwierdzenia.

Dr. Skałkowski odpowiada, że rada nadzorcza statut taki wypracowała, lecz namiestnictwo zatwierdzenia generalnego dla wszystkich Towarzystw zaliczkowych odmówiło i zastrzegło sobie rozstrzygnięcie tej kwestyi dopiero w specyalnych wypadkach.

P. Wyszyński objaśnia rzecz co do osobnej koncesyi, iż w takim razie władze podatkowe wymierzają podatek nie wedle nowej ustawy z r. 1880, ale wedle patentu z r. 1849, co takie małe towarzystwa na prowincyi niezawodnie przyprawić musi o ruinę.

Dr. Lechowski naprowadza fakt, że Towarzystwo zaliczkowe w Nadwórnie, chcąc otworzyć oddział zastawniczy, odniosło się w tym względzie do starostwa, gdy zaś starostwo prośbę odrzuciło, podało rekurs do namiestnictwa, gdzie tenże już 4 lata leży niezałatwiony.

Następnie p. Terenkoczy zdawał sprawę z czynności komisyi, wybranej przez przeszłoroczne walne zgromadzenie dla zakładania fabryk skór podeszwowych. W wykonaniu poleconego sobie zadania komisya przystąpiła naprzód do utworzenia spółki udziałowej dla założenia fabryki w Rzeszowie. Stosunki w tem mieście okazały się nadzwyczaj korzystnemi. Właściciel istniejącej tam fabryki skór, p. Wurm, znanej już z dobroci swych wyrobów, okazał się skłonnym fabrykę swą odstąpić spółce, objąć bezpłatnie dalsze jej kierownictwo, a nawet złożył 10.000 złr. jako rękojmię, że od kapitału wkładkowego będzie wypłacaną dywidenda nie mniejsza jak 8 proc. Zawarto więc kontrakt z p. Wurmem i na tegoż podstawie, jako też na podstawie fachowego oszacowania wartości fabryki przystąpiono do utworzenia spółki produkcyjnej. Subskrypcya poszła na razie dobrze. Subskrybowano udziałów 90, p. Wurm ma ich 50, tak że obecnie spółka rozporządza kapitałem 28.000 złr. Do rady nadzorczej wybrano pp. Jędrzejowicza, Zajączkowskiego, Kellermana, Zardeckiego i Terenkoczego. Dyrekcya składa się z pp. Wurma (kierownika fachowego), dra Reicha (dla spraw finansowych i jurydycznych) i p. Karpińskiego, aptekarza i obywatela rzeszowskiego. Spółka jest już zarejestrowana, z ograniczoną, jednokrotną poręką.

Ze względu, że idzie tu o przedsiębiorstwo większe, a przytem takie, w którem potrzeba większego kapitału własnego, gdyż obrót jest tu bardzo powolnym (2 lub 1 raz w roku), rada nadzorcza postanowiła nie rozpoczynać fabrykacyi, dopóki suma udziałów nie dojdzie do 50.000 złr. Na okólnik wydany w tej sprawie przez patronat przystąpiło 7 towarzystw do tej spółki.

Sprawę tę oddano do rozpoznania osobnej komisyi z 7 członków, w skład której weszli pp. Romanowicz, Aleksandrowicz, Reich, Żardecki, Terenkoczy i Sędzielewicz.

Następnie p. patron przedkłada zamknięcie rachunków i budżet związku. Dla zbadania rachunków wybrano również komisyę z 5 członków.

Dalej odczytał p. Kornberger obszerne sprawozdanie z lustracyi towarzystw, przedsięwziętych w roku ubiegłym.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem p. Rojowski postawił wniosek, by wspomniane w sprawozdaniu jedno towarzystwo, które nie wykonywało rad wydziału związku i obecnie doszło do stanu „cichej likwidacyi“ — wykluczyć ze związku. „Nam potrzeba kredytu dla rozwoju, — rzekł mowca, — a kredyt taki osiągnąć możemy tylko solidarnością i ścisłem wypełnianiem swych obowiązków. Jedno takie opieszałe towarzystwo psuje kredyt wielu innym, — lepiej więc je wykluczyć“.

P. Minkusiewicz interpeluje lustratora co do działu wekslowego w niektórych towarzystwach, który lustrator uznał za nieodpowiednio prowadzony. Interpelowany wyjaśnił, że tyczy się to formalnej strony.

P. Ulmer wnosi, żeby sprawozdanie lustratora i podniesione w tej kwestyi wnioski i interpelacye odstąpić do zbadania komisyi z 5 czł., w skład której weszli pp. Żardecki, Lechowski, Mars, Ulmer i Wyszyński.

Następnie patron dr. Skałkowski zdaje sprawę o opodatkowaniu towarzystw produkcyjnych i handlowych. Towarzystwa te opodatkowane są nie wedle ustawy z r. 1880, ale wedle patentu z r. 1849. Ust. z r. 1880 każe wymierzać towarzystwom zaliczkowym podatek od czystego zysku, po strąceniu z dochodu brutto płacy dyrekcyi, procentu od wkładek i podatku, — zaś patent z r. 1849 żadnych takich strąceń nie przyznaje i wymierza podatek od dochodu brutto, jedynie ze strąceniem kosztów produkcyi i administracyi wewnętrznej. Wskutek tego sposobu opodatkowania żadne towarzystwa produkcyjne u nas prawie istnieć nie mogą. P. patron daje taki szematyczny przykład: Dajmy na to, że jakieś towarzystwo ma dochodu brutto (po strąceniu kosztów produkcyi, opału, światła, kancelaryi itp.), 10.000 gld. Z tego trzeba 2.000 gld. zapłacić dyrekcyi, 6.000 procentów od pożyczonego kapitału, a 1.000 gld. podatków, tak, że czysty zysk pozostałby 1.000 gld. Wedle ustawy z r. 1880 towarzystwu temu wymierzonoby podatek jedynie od owych 1.000 gld. — reszta poszłaby na dywidendę. Zaś wedle patentu z r. 1849 podatek wymierzony będzie od całych 10.000 gld., i wyniesie, dajmy na to 1.300 gld., tak, że pochłonie cały zysk i jeszcze trzeba będzie coś dodać.

Stawia więc p. patron rezolucyę, by Związek domagał się u rządu zastosowania ustawy z r. 1880 także do towarzystw produkcyjnych i spółek handlowych. Wniosek ten gorąco poparł p. Todschindler, dyrektor I. związkowej drukarni we Lwowie, przedkładając komisyi wybranej dla zbadania tego wniosku wyciąg dochodów i podatków tej drukarni za lat 10, nadmieniając przytem, że podatek wymierzanym jej bywa nietylko od rubryk przez p. patrona wyszczególnionych, ale także od funduszu rezerwowego, nie uwzględniając wcale zużycia narzędzi i machin, tak że drukarnia ta jedna płaci więcej podatku, niż wszystkie inne prywatne drukarnie lwowskie razem.

(Jak zaś dalece władze podatkowe dowolnie postępują sobie, dość przytoczyć, że w 10 latach wykazała drukarnia zysk bilansowy 25.568 złr., władze uznały 60.088 złr. do opodatkowania — i wymierzono podatek 9.816 złr. — W r. 1880 wykazała Drukarnia 1.540 złr. zysku wzięto zaś do opodatkowania 5.719 złr. W r. 1882 wykazano 2.228 złr. zysku, opodatkowano zaś 4.231 złr. W r. 1877 wykazano zysk 2,987 złr., do opodatkowania wzięto 8.755 złr. słowem, kompletny brak systemu jakiegoś. Przyp. Sprawozd.)

Sprawę tę przekazano komisyi złożonej z pp. hr. Czarneckiego, H. Jaworowskiego, ks. Reszytołowicza, Romanowicza i Terenkoczego.

Wszystkie wnioski stowarzyszeń odesłano do komisyi osobnej, złożonej z pp. Kukiela, Marsa, Gettingera, Maczka i Ulmera.

Na tem wyczerpano porządek dzienny dnia pierwszego.

Po południu obradowały wszystkie komisye od 4 do 9 wieczor — a równocześnie odbyło się walne Zgromadzenie członków funduszu zaopatrzenia.

Po skończonych pracach udali się delegaci do domu patrona dr. Skałkowskiego, który gościnnie podejmował przybyłych.

(*Drugi dzień obrad*).

Drugie plenarne posiedzenie zagaił zastępca przewodniczącego dr. Lechowski, zawiadamiając, że nadszedł z Pragi następujący telegram: „Imieniem Wydziału Związku przyjmijcie dla waszych obrad powszechne życzenie: *Na zdar!*“ Zgromadzenie przyjęło telegram oklaskami i uchwaliło wysłać telegram z podziękowaniem. Nastąpiły sprawozdania wszystkich komisyj.

Referent komisyi lustracyjnej p. Wyszyński wniósł kilka rezolucyj, które zostały uchwalone, a mianowicie, ażeby sprawozdanie lustratora było drukowane i przynajmniej na 14 dni przed wal. zgr. do wiadomości stowarzyszeń związkowych podawane, dalej polecono wydziałowi Związku ułożenie szczegółowej instrukcyi dla lustratora. W instrukcyi ma być zaznaczone, że lustracye mają być o ile możności przeprowadzone przy współudziale własnych organów kontrolujących odnośnych stowarzyszeń, i że wyjaśnienia co do postowania dostarczone patronatowi przez Towarzystwa spowodowane spostrzeżeniami pana lustratora w protokole lustracyjnym zamieszczonym, mają być w *Związku* do wiadomości ogólnej podawane.

Nadto przyjęto rezolucyę p. Romanowicza, wyrażającą życzenie, ażeby sprawozdanie patrona i lustratora było w „Roczniku stowarzyszeń“ drukowane.

Następnie pan Romanowicz przedstawił wniosek komisyi wybranej celem założenia w kraju trzech garbarni. Brzmi jak następuje:

„XIII. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń uznaje potrzebę, aby w celu podniesienia przemysłu garbarskiego w kraju towarzystwa związkowe wzięły udział w subskrypcyi udziałów na I związkową garbarnię w Rzeszowie stow zarej. z ogr. poręką, tudzież jednały wśród członków jak największą ilość subskrybentów dla tej spółki“.

Wniosek poparty przez p. M. Minkusiewicza został przez zgromadzenie jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdanie komisyi o zamknięciu rachunków Związku za r. 1886 i budżetu na rok 1888 (referent p. Ulmer) przyjęto do wiadomości. Uchwalony budżet na r. 1888 w wydatkach przedstawia 5.922 złr., zaś w przychodach 5.951 złr. 73 ct.

Dr. Adamski zdawał sprawę o subskrypcyi na Bank ratunkowy w Poznaniu.

Zgromadzenie powzięło następujące uchwały jednomyślnie:

I. Zaleca się tow. zarob. i gosp., aby wzięły udział w subskrypcyi akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu z funduszów, jakie uznają za stósowne, względnie do swoich stosunków a najwłaściwiej z funduszu rezerwowego.

II. Zwraca się uwagę towarzystw zar. i gosp., że gdyby trudno im było przeprowadzić u swych organów nadzorczych uchwalenie udziału subskrypcyj akcyj Banku ziemskiego przynajmniej część swych funduszów jako 3 prc. wkładkę depozytową w Banku poznańskim złożyły.

III. Zjazd wyraza życzenie, aby tow. zarobk. i gosp. działały w tej sprawie w porozumieniu z komitetami powiatowemi i miejskiemi, jednak o subskrypcyach swoich zawiadamiały patronat, który będzie subskrypcye ogłaszał w *Związku.*

IV. Poleca się z jednej strony patronatowi, aby w dalszym toku sprawy pośredniczył między towarzystwami a Bankiem ziemskim w Poznaniu i reprezentował ich interesa jako akcyonaryuszy wobec Banku ziem. a z drugiej strony towarzystwom zar. i gosp., aby w tej mierze udały się pod opiekę patronatu.

V. Zjazd wyraża opinię, że odpowiednim dla stosunków finansowych towarzystw gosp. i zarob. byłby udział subskrypcyi akcyj Banku ziemskiego w wysokości 10 prc. funduszu rezerwowego.

VI. Zaleca się towarzystwom zarob. i gosp., które nie będą mogły wziąć całej akcyi Banku ziemskiego, aby czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem patronatu łączyły się z innemi towarzystwami, celem wspólnej subskrypcyi jednej całej akcyi, którąby była w przechowaniu patronatu a na imię „Związku stow. zarob. i gosp.“ była podpisaną.

Referentem tej ważnej sprawy był dr. Adamowski z Jasła.

P. Hilary Jaworowski imieniem komisyi podatkowej po krótkiem motywowaniu wnosi:

Walne zgromadzenie zechce uchwalić:

Wobec notorycznie znanego ucisku naszych Spółek produkcyjnych i handlowych przez władze fiskalne wskutek stosowania patentu z roku 1849;

wobec rażącej krzywdy, jakiej doznają stowarzyszenia te, iż w myśl tego patentu wliczają władze do podstawy podatkowej: płace dyrekcyi, odsetki bierne od pożyczonych kapitałów, podatki i zużycie inwentarza;

Zgromadzenie wzywa stowarzyszenia związkowe, aby w drodze petycyi do Sejmu i do Rady państwa domagały się zastosowania ustawy z roku 1880 wydanej dla towarzystw zaliczkowych, także do stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych, opartych na ustawie z 9 kwietnia 1873; nadto w petycyi tej wyraziły życzenia, ażeby ustawa z roku 1880 znalazła zastósowanie do towarzystw zaliczkowych, które prowadzą dział zastawniczy.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

Sprawozdawca komisyi dla wniosków członków p. Ulmer przedstawia 4 wnioski.

Pierwszy (Tow. zal. w Rudkach), który odnosi się do noweli egzekucyjnej z 10 czerwca 1887, utrudniającej ściąganie zaległych wierzytelności, przyjęto w następującej formie: „Wzywa się Towarzystwo, aby przy udzielaniu nowych pożyczek postępowało z jak największą oględnością i badało dostateczność poręki, zaś patronat wzywa się, aby w najbliższym numerze *Związku* ogłosił nowellę i dokładne do niej komentarze.

Drugi wniosek (Tow. zaliczkowego w Stryju) dotyczy stosunku Towarzystw będących zastępstwami do Banku krajowego. Zawezwano patronat, ażeby podjął rokowania z dyrekcyą Banku krajowego, celem uregulowania stosunku Banku do Towarzystw tak, iżby był dla tych ostatnich korzystniejszy, w czem atoli nie brak dobrej woli ze strony dyrekcyi Banku krajowego, lecz wadliwość regulatywy jest przeszkodą.

Trzeci i czwarty wniosek dotyczą rozszerzenia kredytu dla towarzystw w tym kierunku, ażeby patronat uczynić niejako centralną instytucyą kredytową a raczej pośredniczącą.

Wnioski te postawione przez powiatowe Towarzystwo w Głogowie i Tow. zaliczkowe w Limanowej, przekazano wydz. Związku do zbadania.

Imieniem komisyi t. z. patronackiej referował p. Biechoński W., który wyczerpująco omówił sprawozdanie Patrona, wnosząc luźne rezolucye, zakończył zaś gorącem podziękowaniem dla dra Skałkowskiego Tad., który w dzisiejszych ciężkich czasach poświęca swój czas i materyalne względy Towarzystwom zupełnie bezinteresownie i troskliwie się opiekuje ich sprawami, i tak znakomicie przyczynia się do skutecznego i prawidłowego ich rozwoju.

Zgromadzenie wśród oklasków powstało i oddało hołd zasługom Patrona.

Rezolucye uchwalone przez komisye są następujące:

1) Uprasza się Patronat, aby zalecił przy lustracyach stowarzyszeń sporządzanie wykazów co do rodzaju wkładek i źródeł, z jakich one powstają.

2) Uprasza się Patrona, aby w myśl zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia delegatów zbadał, jaką drogą dałoby się uzyskać zużytkowanie części przynajmniej wkładek, wpływających do rządowych pocztowych kas oszczędności w kraju i w tym celu porozumiał się z patronatem stowarzyszeń innych prowincyj państwa, a to dla poczynienia wspólnych kroków do odnośnego ministerstwa.

3) Zaleca się Patronowi, aby porozumiał się z Bankiem krajowym i Wydziałem krajowym o znaglenie stowarzyszeń, które bądź to mają zastępstwa Banku, bądź pobierają subwencye od Wydziału krajowego do przystąpienia do Związku.

4) Uprasza się patrona, aby nie ustawał w inicyatywie zakładania stowarzyszeń szczególnie tam, gdzie większe okręgi pozbawione są wszelkich źródeł kredytu.

5) Uprasza się Patronat, ażeby wpływał na stowarzyszenia i zniewalał do wprowadzenia jednolitego systemu rachunkowości i potrzebnych druków.

Rezolucye te Zgromadzenie uchwaliło bez dyskusyi, następujące zaś dwie przekazano wydziałowi do zbadania: 1) aby zalecić stowarzyszeniom pewne ustosunkowanie kredytu udzielanego członkom na weksle i skrypta w ten sposób, by w danym razie portfel mógł być zużytkowany w reeskoncie, i 2) uprasza się, aby nieprzyjęcie stowarzyszenia do Związku bywało ogłaszane w sprawozdaniu Patrona z motywami.

Nader długą ale interesującą dyskusyą wywołały dwa wnioski p. Starkla Juliusza. Pierwszy z nich żądał, aby Stowarzyszenia ograniczały się w przyjmowaniu wkładek oszczędności i regulowały termina wypowiedzenia, drugi, aby energicznie ściągały udziały.

W dyskusyi brali udział pp. Czyżewicz, Goldmann, dr. Skałkowski, dr. Zgórski, Biechoński. Pierwszy swój wniosek p. Starkel cofnął, drugi uchwalono. Nadto przyjęto rezolucyę dr. Zgórskiego Alfreda, aby polecić Wydziałowi, iżby porobił studya celem przyjęcia przez stow. stałej zasady nie wypłacania wkładek oszczędności za eskontem.

Poczem przystąpiono do wyborów uzupełniających Wydziału kartkami. Wybrani zostali pp. Biechoński Wojciech, dr. Lechowski, ks. Reszytołowicz i Merunowicz.

Wydział cały udał się natychmiast do postronnej sali, aby w myśl statutu ukonstytuować się i zaproponować patrona i jego zastępcę.

Prezesem wydziału został p. Biechoński, zastępcą p. Merunowicz, — o czem zawiadomiwszy Zgromadzenie p. Biechoński zaproponował imieniem Wydziału wybór p. dr. Skałkowskiego na patrona, a prof. dr. Czyżewicza na wicepatrona.— Wybory te zatwierdziło zgromadzenie jednomyślnie i wśród oklasków.

Dr. Skałkowski dziękując za objawione mu zaufanie podnosi rzeczywisty ciężar, jaki go spotyka, gdyż działalność patrona wymagałaby właściwie kompletnego oddania się jednego człowieka— wobec jednak tak pochlebnie objawionej woli delegatów, nie może się cofnąć od tego obowiązku.

Następnie dziękowali pp. Czyżewicz, Biechoński, Merunowicz — a w końcu przemówił i dr. Lechowski, podnosząc rzetelną, dodatnią i sumienną pracę delegatów, jak niemniej pocieszające objawy, jakie dostrzegł w zapatrywaniach zgromadzonych.

Ostatnim punktem porządku dziennego było naznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia. W tej chwili właśnie przyniesiono telegram z Cieszyna, z zaproszeniem od tamtejszego Towarzystwa, aby przyszły zjazd odbył się w Cieszynie. Wśród hucznych oklasków przekazano Wydziałowi wniosek ten do możliwego uwzględnienia.

Na tem zakończono obrady — wieczorem zaś odbyła się wspólna uczta.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 31 października.

(††) Ostatnie przed odroczeniem, a 39-te z kolei, posiedzenie Izby panów otworzył dziś prezydent hr. Trauttmansdorff po godzinie 12 w południe, w obecności ministrów Taaffego, Ziemiałkowskiego, Falkenhayna, Pražaka, Dunajewskiego, Gautscha i Bacquehema.

Po zawiadomieniu Izby przez prezydenta o zmianach w komisyi ekonomicznej, gdzie przewodniczącym wybrany Kubin, a zastępcą dr. Habietinek, przystąpiła Izba pospiesznie do wyczerpania porządku dziennego i prawie bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwala: dozwolić w myśl uchwały sejmu kraińskiego na pobór w r. 1887 dodatków do podatków bezpośrednich na rzecz kraińskiego funduszu indemnizacyjnego; na wniosek komisyi ekonomicznej — zmianę ustawy z dn. 28 maja 1882 r. i przepisy o obrocie przekazowym i czekowym pocztowych kas oszczędności, według brzmienia przyjętego w Izbie poselskiej; na wniosek komisyi budżetowej — przedłożenie rządu, aby przy projektowaniu i wykonaniu regulacyi strumieni leśnych zapewnić udział państwowych organów; dalej prowizoryczne postanowienia o uposażeniu grecko-wschodn. duchowieństwa w Dalmacyi; wreszcie na wniosek komisyi ekonomicznej — ustawę, upoważniającą rząd do uregulowania tymczasowego stosunków handlowych z Niemcami i Włochami najdalej do d. 30 czerwca 1888 r.

Imieniem wybranej *ad hoc* komisyi, członek Izby Kubin przedstawia do przyjęcia projekt ustawy celem zabezpieczenia robotników na wypadek nieszczęść, w szczególności poleca przyjęcie §§ 17 i 46, przy których pierwotnem brzmieniu Izba poselska obsta[ła]; § 17 zostaje bez rozprawy przyjęty, natomi[ast] nad § 46 wywiązuje się dłuższa dyskusya, g[dy] jednakże radca ministeryalny dr. Steinbac[h] oświadcza się imieniem rządu za przyjęciem wn[io]sku komisyi, Izba w całości bez zmiany go [u]chwala. Wskutek opróżnienia trzech mand[atów] do delegacyi przystępuje Izba do wyboru [no]wych członków i 2 zastępców, poczem [Fal]kenhayn i Helfert imieniem komisyi [pe]tycznej zdają sprawę z petycyi, które Izb[a] [od]stępuje rządowi do ocenienia; najważniejsze między tychże są: Wydział stowarzyszenia [...]kiego katolicko-politycznego o święcenie nied[ziel], pragskie medyczne collegium doktorów o ut[wo]rzenie Izb lekarskich i sześć próśb [o u]tworzenie włoskiego uniwersytetu lub przy[naj]mniej wydziału prawnego w Tryjeście.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dzi[en]nego udziela Izba prezydentowi swemu upow[a]żnienia do złożenia w jej imieniu życzeń z p[o]wodu przypadających w d. 19 listopada imien[in] cesarzowej, a następnie hr. Taaffe ogłasza im[ie]niem cesarza odroczenie sesyi Rady państwa.

Przed Sejmem.

W ostatnim numerze urzędowej *Gazety Lwow[skiej]* znajdujemy wykaz projektów i wniosków, które Wydział krajowy zamierza przedłożyć tegorocznej sesyi Sejmu krajowego. Jakkolwiek dzień zwołania Sejmu nie jest jeszcze stanowczo oznaczonym, wykaz, o którym mowa, zasługuje już dzisiaj na powtórzenie.

Departament oświaty przygotowuje sprawozdanie o rewizyi ustaw szkolnych w formie now[ych] do 3 ustaw majowych z roku 1873. Równocze[śnie] z preliminarzem funduszu szkolnego kraj[o]wego przedkłada Wydział krajowy sprawozda[nie] o stanie funduszu szkolnego emerytalnego. Pr[a]wdopodobnie wniesie też Wydział krajowy spr[a]wozdanie w przedmiocie szkół wydziałowych, [o] do których wynik badań dotychczasowych okaz[ał] się ujemnym.

Departament przemysłu i rolnictwa przedkła[da] sprawozdanie o przemyśle krajowym wraz z spr[a]wozdaniem komisyi krajowej dla spraw przem[y]słu domowego i rękodzielniczego o stanie szk[ol]nictwa przemysłowego; nadto sprawozdanie o kr[a]jowych szkołach rolniczych w Dublanach, Cz[er]nichowie, Jagielnicy, Horodence i Kobiernicac[h], a nadto sprawozdanie o melioracyach i o prz[e]myśle górniczym i Banku krajowym. Depar[ta]ment ten otrzymał od Sejmu nadto następuj[ące] ważniejsze polecenia, z których w swoim cza[sie] zda sprawę: 1) by zarządził ścisłe zbadanie [obecnego] stanu administracyi folwarku cz[er]chowskiego, jak i powodów przekroczenia bud[że]tu, 2) aby jak najściślej zbadał przyczyny róż[ni]cy centa, pobieranego od wszystkich dodatków bezpośrednich w kraju, która jest większą [na] rzecz funduszu indemnizacyjnego a mniejszą [na] rzecz funduszu krajowego, 3) polecenie w spr[a]wie rychłego wejścia w wykonanie ustaw o [ko]masacyi gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych; 4) [w] sprawie zmiany przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacyach komunalnych Banku krajowego; 5) sprawozdanie o kredycie dla spółek wodnych w kierunku ułatwienia interesowanym kredyt[u]; 6) przedłożenie projektu gospodarczej gorzelni [w] Dublanach; 7) polecenie rozpoczęcia starań cele[m] wprowadzenia w życie składów publicznych; [8)] polecenie co do zmiany § 38 ustawy polowej.

Departament drogowy przedłoży wnioski w spr[a]wie zmiany § 1 ustawy o dojazdach kolejowych, tudzież w sprawie subwencyonowania żeglugi p[a]rowej na Dniestrze.

Departament VI prócz szeregu spraw teryt[o]ryalnych wyłączeń gmin z obwodów sądowych, poruczoną ma sprawę reformy ustaw łowieckich i w tym przedmiocie sprawozdanie przedłoży.

Departament gminny w tym roku przedkła[da] szereg bardzo ważnych spraw. Pierwsze miejs[ce] bierze reforma gminna. W przedmiocie tym wy[]pracowane zostanie sprawozdanie wraz z 5 usta[]wami, które w jednym z poprzednich artykułów wyszczególniliśmy. Nadto przedkłada Wydzia[ł] krajowy projekt ustawy o obowiązkowem zabe[z]pieczaniu od ognia wszystkich budynków w kraj[u] znajdujących się wraz z dwoma ustawami bud[o]wniczemi dla miasteczek i wsi; następnie ustaw[ę] służbową, tudzież projekt utworzenia stałego fu[n]duszu jednomilionowego na cele rozmieszczen[ia] stałego wojska w kraju (kwaterunki).

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 listopada.

Obrady delegacyj wspólnych, — jak twierdzą niektóre dzienniki, — nie potrwają dłużej nad trzy tygodnie, poczem zwołane będą Sejmy krajowe. Co do terminu, Sejm morawski ma być zwołany na dzień 25 b. m., a styryjski na d. 28.

W delegacyach, — jak powszechnie przypuszczają, najwięcej dyskusyj będzie z powodu zmiany kalibru broni repetyerowej z 11-centymetrowego na 8-centymetrowy. Podług *Pol. Corr.* minister wojny przewidując to, przedłoży sprawozdanie bardzo szczegółowe dla wykazania, że to zmniejszenie kalibru na podstawie późniejszych doświadczeń z udoskonalonym prochem, okazało się potrzebnem i pożądanem, że jednak z tego nie wyniknie ani opóźnienie, ani żadna szkoda, bo koszta sprawienia tysiąca nabojów nowych wyniosą tylko o 2 złr. więcej. Zresztą w broni większego kalibru, dotąd sporządzoną, będą uzbrojone dwa korpusy.

Komisya marynarki delegacyi węgierskiej od[]była już w dniu 31 października pierwsze posiedzenie, na którem po krótkiej dyskusyi przyjęt[o]

budżet marynarki w wysokości przez wspólne ministeryum oznaczonej; zaś komisya wojskowa tejże delegacyi naznaczyła pierwsze zebranie na dzień 4 listopada.

Dnia 30 (w niedzielę), pod przewodnictwem cesarza, odbyła się narada ministrów, na której byli obecni wspólni ministrowie wojny i skarbu, dalej prezydent obu gabinetów, wreszcie austryacki minister skarbu p. Dunajewski, [illegible]argr. Bacquehem i minister wę[illegible]ów br. Fejervary. Przedmiotem narady było [illegible]ówienie stanowiska rządu wobec delegacyj głównie z powodu zmiany nowej broni.

Z Petersburga donoszą *Kur. Warsz.*, że zamierzonem jest wzmocnienie siły przewozowej dróg żelaznych: petersbursko-warszawskiej, moskiewsko-brzeskiej, kursko-charkowskiej, kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej i zakaukaskiej, — przez urządzenie na niektórych ich oddziałach podwójnego toru.

O sprawie bułgarskiej wspomniała, — jak wiadomo — austryacka mowa tronowa. Ustęp poświęcony tej sprawie, nie jest długi, ale wiele znaczący. W nim zaznacza mowa z ubolewaniem, iż sprawa bułgarska dotąd nie została załatwioną, a przytem wyraża nadzieję, że to nastąpi zgodnie z traktatami i temi życzeniami Bułgarów, które zasługują na uznanie, na których spełnienie zgodzić się można.

Ten ustęp wywoła bez wątpienia bardzo szerokie komentarze w dziennikarstwie rosyjskiem, ale zarazem nie omieszka wpłynąć na Bułgarów w tym kierunku, aby odrazu wszystkiego nie pragnęli, aby w swych dążeniach poskromili się do miary, na jaką mocarstwa europejskie mogą zezwolić bez narażenia spokoju na przedwczesne zakłócenie, — a zatem, aby unikali nadawania charakteru swej sprawie europejskiego, a kontentowali się charakterem lokalnym, tj. prowadzili ją tak, jakoby cała kwestya redukowała się do wzajemnego stosunku między lennictwem a władzą zwierzchnią.

I zdaje się, że sprawa bułgarska pod tym względem jest na dobrej drodze — o ile wnosić można z rodzaju przedmiotów, któremi Sobranie po kolei zajmować się będzie. Najważniejsze wnioski rządowe obok budżetu są następujące: projekt do ustawy o terytoryalnym podziale kraju w tym kierunku, aby zmniejszyć liczbę okręgów i kantonów ze względów oszczędności; — zmiana postępowania sądowego w procesach cywilnych i karnych; — ustawa przeciw rozbojom, — zezwolenie na zawarcie konwencyj pocztowych i telegraficznych; — ustawa o służbie kolejowej, uregulowanie podatków stałych, wreszcie zmiana ustawy wyborczej.

Czy oprócz tych wniosków rządowych pojawią się jakie prywatne, nie wiadomo, chociaż *Swoboda* domaga się niejako, aby sprawę strącenia z tronu ks. Battenberga poruszyć w Sobraniu, bo twierdzi, że postępowanie ówczesnych trzech ministrów, Karawełowa, Cankowa i Nikiforowa w dniu 21 sierpnia roku 1886, kwalifikuje się do oskarżenia ich przez Sobranie o zdradę kraju.

Od taktu politycznego, od spokoju i wytrawności narad, od złożenia dowodu dojrzałości politycznej w Sobraniu zależą teraz wyłącznie dalsze losy narodu. Jeżeli udowodni, że się umie rządzić i miarkować w swych życzeniach, — zniweczy przez to wszelkie machinacye rosyjskie i zdobędzie sobie uznanie mocarstw europejskich.

Komisya, wybrana do ułożenia adresu na mowę tronową, skończyła szybko swoją pracę, a Sobranie uchwaliło go d. 31 października. Adres ten jest parafrazą mowy tronowej, wyraża radość z tego, że sułtan i mocarstwa są dla Bułgaryi życzliwe, spodziewa się, że stosunki zagraniczne ze wszystkiemi państwami będą dobre, wreszcie zapewnia księcia o gorącej sympatyi narodu i armii.

Z Belgradu jedne wiadomości donoszą, że oba stronnictwa liberalne i radykalne zgodziły się wreszcie na to, aby rządowi członkowie Skupczyny z nominacyi króla byli tak dobrani, by oba stronnictwa się zrównoważyły. — inne znowu donoszą, że z braku porozumienia zostawiono całą sprawę do decyzyi króla. Decyzya ta miała nastąpić na wczorajszej radzie ministeryalnej. oraz co do zwołania Skupczyny w pierwszej połowie b. m. do Niszu.

Według paryskiej korespondencyi do węgierskiej *Egyetertes* miał się wiedeński nuncyusz Galimberti wyrazić o mowie Crispi'ego w Turynie, iż tenże lekko rzeczy traktuje i tylko za popularnością goni, utrzymując, że w sprawy Watykanu z Włochami nikt ani myślał, ani zamierza się mięszać; przy spotkaniu bowiem w Friedrichsruhe o sprawach tych nie tylko nie zapomniano, lecz przeciwnie były one tamże przedmiotem obszernie traktowanym. Kanclerz niemiecki dokładnie o wszystkiem poinformowany podjął się roli pośrednika i w tej myśli oświadczył Crispi'emu, że cesarzowi Wilhelmowi leży bardzo na sercu przywrócenie nadwerężonego w Europie pokoju religijnego, Crispi wyraził na to całą swoją i narodu włoskiego sympatyę i dodał, że rząd włoski jedynie na podstawie wskazanej osiągniętą jednością narodową mógłby wejść w układy. Crispi pośrednictwo Bismarka przyjął, a tak więc sprawa znajduje się w toku układów, które bądź co bądź w najlepszych są rękach, gdyż sympatye cesarza Wilhelma i Bismarka dla sprawy Watykanu nie ulegają wątpliwości.

Zdrowie cesarza Wilhelma jest od ostatniego przeziębienia ciągle jeszcze w niepomyślnym stanie. W poniedziałek telegrafowano z Berlina, że cesarz przepędził bezsennie noc. Według wczorajszych wiadomości nie wstawał on przez całą niedzielę z łóżka.

Dawne jego cierpienia odnowiły się w ostatnich dniach w połączeniu z wielkiem osłabieniem i reumatycznemi bolami. Lekarze nie opuszczają cesarskiego pałacu.

W Paryżu widoczne są usiłowania najpoważniejszych osobistości, ażeby złagodzić ile możności naprężone stosunki między Grevym, Rouvierem i pragnącą parlamentarnego śledztwa większością Izby. Jutro odbędzie się poufne zgromadzenie członków lewicy, na którem sprawozdawca komisyi dep. Salis przedłoży motywa, które skłoniły komisyę do oświadczenia się za wyborem ankiety śledczej. Zdaniem komisyi powinna ankieta odpowiedzieć na następujące pytania: Czy prawdą jest, że w urzędach publicznych kupczono orderami? Czy prawdą jest, że minister skarbu zwraca bezprawnie należytości stemplowe a minister poczt i telegrafów ze stratą skarbu państwa przesyła bezpłatnie listy i telegramy? Czy prawdą jest wreszcie, że minister wojny ogłasza akta, które powinny spoczywać w tajemnicy?

Na jutrzejsze poufne zebranie przybędzie także prezes gabinetu Rouvier Na usilne nalegania Grévyego zaniechał on już myśli o podaniu się do dymisyi. Grévy ma być pełen ufności w pomyślne zakończenie sprawy; do jednego z członków komisyi miał on w tych dniach powiedzieć: „Mój zięć nie ma mego temperamentu i charakteru; być może, że popełnił pewne nieroztropności. W gruncie rzeczy jest on wszakże człowiekiem uczciwym i nie uważam go za zdolnego do popełnienia hańbiącego czynu“.

Dep. O'Brien, który uniknął niedawno procesu o zdradę stanu w Dublinie, został wkrótce potem uwięziony w Middlewton za mowę wygłoszoną na zgromadzeniu ludu w tem mieście. Trybunał apelacyjny skazał go za podburzanie ludności na karę trzymiesięcznego więzienia. Gdy O'Brienowi odczytano ten wyrok, chciał on wyjść z budynku sądowego, policya zatrzymała go jednak. Obecni przyjaciele O'Briena zaprotestowali przeciw odprowadzeniu go do więzienia, dopóki policya nie otrzyma przepisanego ustawą upoważnienia do tego kroku. Wśród ogólnego zamięszania dopełniono tej formalności, a gdy O'Brien mimo tego opierał się policyi, wyprowadzono go przemocą i odstawiono do więzienia w Cork.

Z nad granicy nubijskiej nadchodzą znowu wieści o napadach powstańców na wysunięte posterunki angielskie. Pułkownik Wodehouse, wyruszywszy z Wadihalfa na rekonesans, stoczył dwie utarczki z derwiszami; nie mając dostatecznej siły do ataku, cofnął się. Oddział 800 derwiszów porunął się następnie pod Wadihalfa, lecz ogień z fortyfikacyj angielskich zmusił ich do odwrotu. Pułkownik Wodehouse ze znacznemi siłami puścił się w pogoń za nimi i rozbił ich pod Abkeh.

Ejub Chan, o którym już głoszono, że ustąpił już z Afganistanu przez południowo zachodnią granicę. zjawił się nagle w zupełnie innej stronie swej ojczyzny. Według nadchodzących z Merwu wiadomości znajduje się obecnie w pobliżu granicy afgańsko-turkestańskiej. Z tegoż samego miasta donoszą, że powstanie przeciw emirowi Abdurrahmanowi szerzy się w całej północnej części kraju. Ejub zbliża się na czele siły zbrojnej do Heratu. Wojskowi rosyjscy w Merwie utrzymują, iż gdyby Ejub odniósł zwycięstwo w pierwszej bitwie, cały Turkestan afgański odpadłby natychmiast od emira.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po południu.

Wydział czytelni akademickiej w Krakowie uchwalił na posiedzeniu swem w dn. 30 października b. r. wziąć sprawę sprowadzenia zwłok ś. p. Mickiewicza w swoje ręce i w tym celu porozumieć się z wybitniejszemi osobistościami naszego miasta.

Na cmentarz wczoraj przez dzień cały i dziś dąży licznie publiczność. Niezwykle piękna pogoda sprzyja dziś tej pielgrzymce dla oddania czci zmarłym. Groby ozdobione wieńcami i lampkami, gdzieniegdzie tylko znajdzie się mogiła, na której brak śladów pamięci o złożonych w niej zwłokach. Ze zmrokiem cmentarz błyszczy tysiącami świateł, — nad miastem zmarłych wznosi się zdaleka widoczna łuna. a w bocznych szczególnie alejach i zdala od najozdobniejszej części cmentarza słychać szept modlitw i nie głośny płacz tych, którzy najdroższym swoim, na wieczny sen tutaj złożonym, przybyli dać dowód niewygasłej pamięci. Niech spoczywają w spokoju!

Kasyno powszechne w Krakowie ogłasza następujący program zabaw: W listopadzie: dn. 5 (w sobotę) koncert muzyki wojskowej; dn. 12 (w sobotę) zebranie towarzyskie męskie — św. Marcin, dn. 24 (we czwartek) wieczorek z tańcami. W grudniu: dn. 6 (we wtorek) zabawa dla dzieci — św. Mikołaj; dn. 24 (w sobotę) wspólny „opłatek“; dn. 31 (w sobotę) tombola, następnie tańce.

Początek zabaw o godzinie 8 wieczorem, z wyjątkiem zabawy dla dzieci, która się rozpocznie o godz. 6 wieczorem i „Opłatka“, który się odbędzie o godz. 12 w południe. Wstęp na wszystkie zabawy wolny dla członków i ich rodzin Członkowie, chcący wziąć udział w zebraniu dn. 12 bm.; 6 grudnia i 24 grudnia, zechcą zapisać się u woźnego kasyna Przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się dn. 16 grudnia (w piątek) o godz. 8 wieczorem.

Koncert wagnerowski, który w przyszły piątek urządza w Krakowie Towarzystwo muzyczne, budzi niezwykłe zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta. Pierwszy to raz publiczność nasza będzie miała sposobność zapoznać się z głośnemi utworami Wagnera, w interpretacyi umyślnie ku temu sprowadzonych, renomowanych artystów. Sprzedaż biletów (dla członków Tow. muzycznego po cenach zniżonych) idzie podobno bardzo raźno.

Zwłoki ś. p. Józefa Kaszniey, złożone tymczasowo na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, będą przewiezione do Krakowa i złożone na tutejszym cmentarzu w grobie rodzinnym Kaszniców

Dary dla Muzeum narodowego. P. minister Gautsch w czasie bytności na wystawie sztuki polskiej zakupił z funduszów państwowych i ofiarował do Muzeum obraz Tomasza Lisiewicza „Chrystus wychodzący z apostołami po ostatniej wieczerzy.“ P. Schouppé Alfred z Warszawy ofiarował „Widok Łomnicy“, olejno z natury przez siebie malowany. P. Henryk Bukowski ze Stokholmu akwarelę A. Orłowskiego „Jeździec czerkieski na koniu“. P. Henryk Peller obrazek na drzewie z dwóch stron malowany, ex voto z XVII w. P. Władysław Ciesielski z Paryża pejzaż własny: „Droga samotności w Fontainebleau“, obraz nagrodzony dyplomem honorowym na tegorocznej wystawie sztuki polskiej. P. Kryński Jan, rzeźbiarz z Warszawy, dwa bronzowe biusty Stefana Batorego i Jana III, wykonane przez ofiarodawcę. P. Łaszczyński Bolesław z Warszawy portret porucznika Ordona, olejno z natury przez ofiarodawcę malowany. P. Stanisław Strzelbicki, notaryusz w Ropczycach, rycinę Keyl'a, przedstawiającą portret Jerzego Osolińskiego. P. Kuczewski Józef, inżynier. medal srebrny lany na cześć Mikołaja Zebrzydowskiego, znaleziony w Rumunii P. Stanisław Gruja, klucz Szambelański po Józefie Grui, staroście Kotelnickim. P. Michniewicz, sędzia z Bieoza, medal religijny srebrny z r. 1551 i cztery monety starorzymskie. P. Ziemięcki Antoni, art. malarz, portret własny po kolana olejno malowany. P. Rakowski Jan z Hermanowic, kwotę pieniężną 43 złr, zyskaną z rozprzedaży książki własnej „Podróż na Wschód.“

Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z okręgu lwowskiego wybrany został jednogłośnie p. Bolesław Augustynowicz.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Opiołę za kradzież różnych przedmiotów, Mojżesza Umlaufa włóczęgę, za usiłowanie kradzieży pieniędzy przez sięganie ręką do kieszeni osobom w cyrku. Annę Gregorską za usiłowanie kradzieży kury, Michała Pasiekę, Józefa Orleckiego i Józefa Berdziakiewicza za burdy uliczne i obrazę straży policyjnej i Dawida Kleinbergera za zbiegnięcie z terminu.

W dyrekcyi policyi można odebrać łańcuch od wozu znaleziony w poniedziałek wieczorem na ulicy Starowiślnej i woreczek z drobną kwotą znaleziony wczoraj wieczór na placu Szczepańskim.

Emigracya. Onegdaj przytrzymała policya na tutejszym dworcu kolei 13 włościan węgierskich udających się do Ameryki bez dostatecznych funduszów na drogę.

Zmarli. Antoni Podwin, emerytowany urzędnik dyrekcyi skarbu, zmarł w Brzesku w 81 roku życia.

Karol Goedeke, profesor uniwersytetu w Getyndze, główny historyk i znawca literatury niemieckiej, zmarł 29 z. m. w 74 roku życia.

Róża z Lenzmayerów Molinkiewiczowa, żona rzeźbiarza, zmarła dziś w Krakowie w 60 roku życia

Antoni Dąbczański, adwokat, zmarł we Lwowie w 82 roku życia. Zmarły należał do założycieli galicyjskiego banku kredytowego

Ś. p. Dąbczański przed rokiem 1848 jako urzędnik sądowy napisał broszurę o kwestyi ruskiej, za którą pozbawionym został posady. Dopiero po kilkoletnich staraniach dozwolono mu otworzyć kancelaryę adwokacką. Synowie jego walczyli mężnie w powstaniu 1863 r.

Lwów 30 października. (*Kor. N. Ref.*). Zawiązany z inicyatywy Rady miejskiej komitet dla sprawy budowy teatru we Lwowie, odbył wczoraj pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego.

W skład komitetu wchodzą prócz delegatów Rady miejskiej wybitniejsze osobistości miasta. Z zamiejscowych przybył tylko hr. Koziebrodzki Władysław.

Prezydent obznajomił obecnych z zamiarami reprezentacyi miasta i zadaniem komitetu. Na pierwszem posiedzeniu nie poruszano sprawy merytorycznej, powzięto jedynie uchwałę, aby zaprosić lwowskie Towarzystwo politechniczne, by przez swych delegatów wzięło udział w pracy komitetu, jak również hr. Badeniego Stanisława i inżyniera p. Kędzierskiego. Wice-marszałek p. Oktaw Pietruski odmówił udziału dla możebnej kolizyi z obowiązkami swoimi jako referenta spraw teatralnych w Wydziale krajowym. Po dłuższej dyskusyi uchwalił komitet wybrać dwie sekcye: finansową i artystyczno-techniczną, z których każda będzie miała prawo kooptowania nowych członków w miarę potrzeby. Obradom obu sekcyj przewodniczyć będzie zawsze prezydent.

W piątek 28 b. m. odbyło się większe zebranie członków Koła liter. art., na którem wice-prezes Koła p. Juliusz Starkel odczytał rzecz o rozgłośnem dziele Nacqueta „Religia, rodzina, własność“. Po odczycie, za który zgromadzeni podziękowali hucznemi oklaskami, odbyła się wspólna uczta na cześć solenizanta dra Tadeusza Rutowskiego, prezesa Koła, a nowowybranego posła do Rady państwa. Na uczcie przemawiali pp. Platon Kostecki, J. Starkel, Rodoć i Trzemeski.

Marszałek krajowy hr. F. Tarnowski wyjechał wczoraj ze Lwowa na otwarcie nowej kolei Dębica-Nadbrzezie, które się dzisiaj odbyło. Namiestnik p. Zaleski miał również się tam udać.

Kustoszem tutejszego klasztoru O. O. Bernardynów został wybranym ks. Bonifacy Jastrzębski.

Komitet w sprawie pomnika dla ś. p. Agatona Gillera, donosi *Kur. Stanisławowski*, ukonstytuował się i powołał na prezesa p. Brykczyńskiego, na zastępcę burmistrza dra Kamińskiego, na skarbnika p. Amirowicza, a sekretarzem wybrano dra Nimhina. Uchwalono następnie przyjmować składki na pomnik ś. p. Gillera i poruczyć dalszą akcyę w tym względzie ściślejszemu komitetowi. Niemniej uchwalono bezzwłocznie zamówić i umieścić tablicę pamiątkową na domu, gdzie zmarł ś. p. Agaton, jakoteż udać się do Rady gminnej z prośbą, aby jedną z nowych ulic nazwano ulicą Gillera.

Bieńczyce. 29 października (*Koresp. N. Ref.*) O licznych pożarach, jakie tutejszą nieszczęśliwą gminę na wiosnę tego roku nawiedzały, doniosłem w swoim czasie Były to pożary zbrodniczą, a dotąd nie wyśledzoną ręką kierowane. Starostwo energicznemi rozporządzeniami usiłowało zapobiedz szerzeniu się zbrodni. Od lipca począwszy aż do tej chwili żandarmerya pilnie i bacznie czuwała nad wsią nietylko w nocy, ale i w dzień, włościanie tutejsi, kolejno przeznaczani, czuwali po wszystkich drogach, przez wieś przechodzących, celem wykrycia sprawcy tych zbrodni, lub też celem zapobieżenia nieszczęściu

Przez kilka tych miesięcy rzeczywiście uspokoiło się nieco we wsi, każdy ochłonął ze strachu przed pożarem. Jednak widocznie zbrodniarz zadrwił sobie z władzy i ludzkich łez, bo w niespełna 2 tygodniach spalił dwa domy. Dn. 19 bm. przed godz. 12 w nocy spalił się jeden, a 28 bm. przed 10 wieczór drugi dom mieszkalny. Zdaje się przeto że na tem się nie zakończy, ale dalszy szereg pożarów będzie niszczył dalej tę nieszczęśliwą gminę. Od marca tego roku dziewiąty pożar we wsi zbrodniczą ręką podłożony. Ile to pieniędzy i pracy ludzkiej z dymem puszczonych. Czujność władzy, strzeżenie się mieszkańców, wszystko to napróżno wobec zręczności zbrodniarza. Dziś, kiedy najtajniejsze zbrodnie, oszukaństwa po mistrzowsku przez wyrzutków społeczeństwa po wielkich miastach dokonywane, bywają wykryte, — w nędznej wiosce, liczącej 80 numerów domów, zbrodniarza takiego wykryć trudno, — to zaiste rzecz dziwna, niezbadana! Władzy winić tu nie można. Starostwo wzięło się energicznie do rzeczy, Rada powiatowa wyznaczyła 200 złr. nagrody za wykrycie zbrodniarza, — niepodobna więc tracić nadziei, iż zbrodniarz dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Fotografie syntetyczne. Nowy wynalazek zrobiony został na polu fotografii, który przyniesie niepospolitą korzyść w dziedzinie sztuki, mianowicie malarstwu historycznemu a co więcej, znakomitą stanie się dźwignią w naukowych badaniach etnograficznych, może nawet w psychologii Pierwszy impuls do tego wynalazku dał przed kilkoma laty uczony Anglik, Galton, który spróbował fotografować z rzędu na jednej i tej samej płycie, kilka odmiennych profilów Aleksandra Wielkiego, (z medali starożytnych, znajdujących się w *British Museum*) a to w ten sposób. iż blade odbicia tych zdjęć fotograficznych przykrywały się nawzajem, wytwarzając jeden profil, w którym linie i rysy wspólne owym sześciu medalionom wystąpiły nader wyraźnie, te zaś, które stanowiły między niemi różnicę, spłynęły w linii pośredniej; — szczegóły wreszcie konturu uwidocznione tylko na jednym lub dwóch portretach, znikły zupełnie. Wtenże sam sposób, z pięciu starożytnych biustów Kleopatry zdjął Galton jedną wspólną syntetyczną fotografię. Rzecz ciekawa: Kleopatra na tej fotografii piękniejszą była od każdego z tych biustów a profil Macedończyka charakterystyczniejszym od wszystkich medalionów. Szczegóły twarzy, jednakowo i zgodnie przez wszystkich współczesnych im artystów zauważane, a więc niewątpliwie prawdziwe i najcharakterystyczniejsze, uwydatniły się w fotografii dobitnie; inne, przypadkowe lub mylnie zaznaczone w tym lub owym portrecie, znikły w „syntezie fotograficznej“.

Pomysł Galtona rozwinął obecnie i szerzej zastosował Francuz, Artur Batut. Wymyślił on nadzwyczaj sprytny przyrząd, za pomocą, którego zdejmuje on takie syntetyczne fotografie, ale z żywych osób i wytwarza w ten sposób wizerunki typów rodzin, plemion i ras. I tak n. p. kilkanaście osób jednej rodziny, które między sobą wydają się nawet wcale niepodobne. składają się na jedną fotografię osoby, która nigdy nie istniała, ale która uderza niezaprzeczalnem podobieństwem do każdej z osób, które się na ten wizerunek typu złożyły. Rysy im wspólne, familijne, plemienne, występują ze zdwojoną siłą charakterystyki a portret taki przedstawia zwykle osobę o wydatniejszym wyrazie i harmonijniejszym konturze od pojedynczych osobników, z których był zdjęty. W dziedzinie kryminalistki syntetyczne fotografie także oddać mogą niemałą usługę. — Kończymy dziennikarską wzmiankę podaniem tytułu broszury wydanej świeżo w Paryżu przez wynalazcę:

„*La Photographie appliquée à la production du type d'une famille, d'une tribu ou d'une race. Par A. Batut Paris (Gauthier) 1887*“.

Rzadkość botaniczna. Dyrektor obserwatoryum ogrodu botanicznego w Warszawie, p. A Fiszer von Waldheim, zawiadamia w *Warsz. Dniew.*, że ściętą została w tem mieście, koło rogatki belwederskiej na prawo, niezmierna rzadkość botaniczna, a mianowicie topola włoska, czyli piramidalna, wydająca nasienie. Spostrzeżenie co do rodzaju tego drzewa, spotykanego pospolicie jako dwupłciowego, zwykle tylko płci męskiej, uczyniono w maju r. b. i widziano je okryte mnóstwem kwiatów, a następnie zawiązków nasiennych.. Odszukanie żeńskiej topoli w naszym kraju, autor wzmianki o niej poczytywał za tak wyjątkowe, rzadkie i godne uwagi miłośników przyrody, że wiadomość o odkryciu tem przesłał zaraz do *Botanische Zeitung*, jako organu najszerzej poczytnego w sferach przyrodoznawców całego świata, nie przewidująo widocznie losu, jaki osobliwość tę wkrótce potem miał spotkać Prawdziwy biały ten kruk botaniczny wraz z 5 ściętymi także i innymi pozostałymi towarzyszami zasadzony był w r. 1827 czy następnym z polecenia Wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza przy uporządkowaniu drogi od Belwederu. Ścięcie spowodowała regulacya placu po za „Bagatelą“, przedsięwzięta przez zarząd pałaców cesarskich, przy której w alei od rogatki mokotowskiej padły także trzy lipy stuletnie przeszło.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Koła artystyczno-literackiego. W sali posiedzeń Koła odbędzie się dnia 16 listopada o godzinie 6 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w celu ułożenia budżetu za rok 1888, na które Wydział P. T członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

Dr. Petelenz sekretarz. *J. Kossak* prezes.

Awans listopadowy w armii. Feldmarszałkami porucznikami mianowani zostali: Otmar Crusiz i Jerzy Kovacs; generał majorami: Jerzy Teodorowicz i Alojzy Pürkher; pułkownikami: Maksymilian Berka pułkn 20, Henryk Lindner 90, Emanuel Ullmann 40, Jan van der Sloot 30, Edward Ringer 58; dalej w kawaleryi: Józef Zaleski 10 p. drag., Adam Berzewiczy 1 p. ułan., Edward Michałowski 12 p. dragonów, Ferdynand Weiss 9 p. drag. i Aleksander Zaręba w inżynieryi

Podpułkownikami mianowani majorowie: Adolf Heimroth i Hugo Jabłoński z generalnego sztabu; dalej Oton Lawatschek z pułku 30, Emil Balieux 57, Karol Pokorny 2 bat. strz., Jan Suzdalewicz p. 55, Ludwik Roszkiewicz 16, Stefan Pieniążek w artyl. i Jan Adamowicz w sanit.

Majorami mianowani kapitanowie pierwszej klasy: Henryk Janowski pułkn 35, Konstanty Lukic 80, Wacław Janeczek 90, Teodor Poliwka 89, Alfred Sypniewski 9, Maciej Swoboda 13, Rudolf Saar 40, Wiktor Mathes 13 uł.

Kapitani pierwszej klasy kapitanowie drugiej klasy; Łukasz Serticz 57, Leon Gregorowicz 80, Stefan Golik 13, Karol Haller 40 August Budziński 77, Aleksander Hladik 9, Franciszek Fabrik 45, Jan Rössel 10, Józef Böck Greisau 13, Wincenty Swarc 55, Otokar Grünberger 57, Jan Niemiec 30 Henryk Hofbauer 24, Franciszek Mazur 45, Reinhard Scherer 9, Fryderyk Fazan 13. Karol Sołtyński 95, Adolf Blumenburg 13, Franciszek Starostik 15 Juliusz Szulc 30, Gustaw Pohl 93, Juliusz Hofman 9.

Kapitanami drugiej klasy porucznicy: Eugeniusz Szimak 15, Bronisław Ustjanowski 95, Mieczysław Sawicki 40, Andrzej Wall 57, Piotr Keirl 55. Fabian Lizacz 55, Henryk Maurer 30, Mateusz Berka 45, Jakób Nowak 93, Władysław Szymberski 57, Mikołaj Hercogowacz 24, Franciszek Putz 24, Józef Preclik 80, Jan Niemeczek 59.

Porucznikami podporucznicy: Jan Błażek 45, Wilibald Rzepach 24, Ludwik Mühlbauer 55. Emil Pecz 15, Rudolf Zipper 24, Karol Ulman 58, Jan Muzyka 24, Juliusz Kohn 16, Juliusz Korny 80, Edward Werner 45, Edward Pellizzaro 55, Franciszek Zipfel 57. Józef Liro 67, Józef Schindler 10, Bernard Dattner 57, Józef Bartfeld 9, Rajmund Mittendorfer 80, Antoni Bilek 30, Karol Różyczka 74, Gustaw Kramer 95, Jan Wolf 95, Władysław Wyszyński 40, Gustaw Szubert 13, Rudolf Filipiszyn 89, Ignacy Pamfili 89, Karol Drzak 24, Zygmunt Grabowski 30.

Podporucznikami zostali mianowani kadeci: Wilhelm Vernay 93, Józef Türke 15, Ludwik Schwetz 95, Henryk Hlavka 45, Józef Neuman 57, Karol Müllner 10, Rudolf Spatny 93, Tomasz Buströń 9, Rudolf Blech 24, Rudolf Fleischhaker 15, Jan Fuger 57, Ryszard Pietrosz 89, Mieczysł. Maurer 30, Karol Werner 57, Edward Peter 9, Adolf Szyld 57, Marcin Firek 95, Juliusz Falkner 40, Jan Tiszler 9, Celestyn Brückner 89

Składki. Na pomnik ś. p. dra Józefa Dietla. W dalszym ciągu złożono na ręce p. radcy Turnau.

Po 1 złr. pp. Wiktor Wojciechowski, Władysław Komorowski, Józef Ripper, Ignacy Rajal, Roman Silberbach: po 2 złr. pp. budowniczy Karol Knaus, radca miasta Henryk Schwartz; po 3 złr. p. Józef Czynciel; po 5 złr. prof. dr. Józef Rozenblatt, adwokat dr. Horowitz.

W wykazie ostatnim zaszła pomyłka: 50 złr., wyłącznie zostały złożone przez zbiór Izraelicki.

Składki na weteranów 1831 roku w miesiącu październiku i Sprawozdanie miesięczne.

1 złr. $22\frac{1}{2}$ ct. ze skarbonki W-go Czyńskiego w Sukiennicach; po 3 złr. p. I. Tengler, p. Zieliński z Rzeszowa $\frac{1}{2}$ rocznie; 4 złr. p. H. Salomoński za dwa lata; 5 złr. p. dr. dyr. I. Harajewicz; po 10 złr. pani Ludwika Szancer, Michał Konopka rocznie; 20 złr. Ksawery Konopka rocznie; 100 złr, dalszy dochód z loteryi fantowej. 300 złr. subwencya kasy Oszczędności stoł. król. miasta Krakowa.

Razem dochodu w październiku 1887 456 złr. $22\frac{1}{2}$ ct.

Komitet zmuszony jest Szanownych członków zalegających z rocznemi składkami najserdeczniej prosić, o uiszczenie tychże przed 29 listopada, albowiem ogólnemu zgromadzeniu na dniu 27 listopada w niedzielę, rachunki roczne przedłożone być mają.

Rozchody: Między 68 Weteranów udowodnionych Żołnierzy Polskich 1830—31, miesięczne zapomogi, jednorazowe datki, pożyczki, biurowe konieczne wydatki i obsługę, wydano 976 złr. 18 ct. w październiku.

Niedobór 519 złr. 96 ct. pokryty został z oszczędności z całego roku.

Umarł jeden weteran, jeden wyjechał, pozostaje na żołdzie narodowym 66

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 listopada: „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 5 listopada: Po raz pierwszy: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki. W akcie drugim nowa dekoracya.

W niedzielę 6 listopada: Po raz drugi: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W nauce: „Małżeństwo Apiel“, komedya Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Stan. Witkiewicz, utalentowany malarz i krytyk artystyczny, którego artykuły, drukowane w ostatnich kilku latach w *Wędrowcu*, niemałej narobiły wrzawy w Warszawie, — zamieścił obecnie w *Życiu* (nr. 44) początek sprawozdania o pierwszej wystawie sztuki polskiej. Początek ten zawiera niesłychanie ostrą krytykę utworów szkoły krakowskiej i zdaje się być zapowiedzią całego szeregu gryzących filipik przeciw dzisiejszemu kierunkowi artystycznemu naszych malarzy. Wobec zarzutu zbyt surowych sądów, z jakim się *N. Reformie* często spotkać zdarza, nie mamy dosadniejszej odpowiedzi, jak zwrócić uwagę na krytyki pisane przez samychże artystów, a w szczególności na krytykę Witkiewicza, przeciw którego wielu twierdzeniom w swoim czasie wystąpić zamierzamy, zaznaczając jednak z góry, że w poglądach jego nie jedna gorzka mieści się prawda.

= *M. Friedeberg, Bilder von der Ostgrenze — Studien und Skizzen: Tilsit 1886.* Zawiera między innemi studyum „Polacy i Litwini“ i drugie „Żydzi litewscy od 14 wieku“. O książce tej pisze wolnomyślna *Deutsche Revue*: „Autor jest niemieckim patryotą, wolnym jednak od obrzydliwego (*abscheulich*) obecnie szerzącego się niemieckiego szowinizmu. Jego sympatya dla języka, obyczajów i kultury Litwinów jest zupełnie uzasadniona, równie jak skargi jego na pewne srogie środki, mające zwalczać polskość tam, gdzie jej nie ma. Znaczenie cywilizacyjne, jakieby chciał przyznawać żydostwu litewskiemu, więcej przynosi zaszczytu jego sercu niż sądowi“.

= Komedya Michała Bałuckiego „Piękna żonka“ przetłomaczoną została na język czeski. Przekładu dokonał p. A. Schwab-Polabsky. Rzecz wyszła z druku w zbiorze p. t. „Divadlo ochotnicke.“

= *Kraj* petersburski zamierza upamiętnić krakowski zjazd prawników i ekonomistów wydaniem osobnego numeru, w którym znajdą pomieszczenie referaty, odczytane na zjeździe, biografie uczestników oraz dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad spisanego według stenogramu i opatrzonego odpowiednim wstępem.

= Nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna wyjdzie w tych dniach „Podręcznik prawa politycznego“ dla użytku rygorozantów przez prof. dra Franciszka Kasparka.

= *Maseppa. Aus dem Polnischen des Julius Słowacki von Arthur Berson. Wien, 1887.*

Przychylna recenzya tego tłumaczenia ukazała się świeżo w dodatku do monachijskiej *Allgem. Ztg.* Niemając przekładu pod ręką, nie umiemy powiedzieć, o ile pochwały recenzenta są uzasadnione, z

przytoczonych ustępów zdawałoby się, że tłumaczenie jest mierne. Ale nie o to nam chodzi. Niemiecki krytyk podnosi nadzwyczajnie oryginał polski, rozpływa się nad bogactwem głębokich myśli, nad wspaniałością poetycznych obrazów i siłą języka. Zalety te, mówi on, robią z „Mazepy“ Słowackiego dzieło klasyczne. Nieraz zarzucano Słowackiemu, że naśladował niewolniczo Byrona. Recenzent broni go i porównując byronowskiego Mazepę z naszym, wykazuje całą różnicę w pojęciu charakterów. „Niemiecki teatr, tak kończy krytyk wspomniany, przyswoił sobie już dramata indyjskie i rosyjskie, sprawiedliwość i rozsądek nakazuje nam rozglądnąć się nareszcie w bogatej literaturze polskiej. „Mazepa“ Słowackiego rozpoczyna godnie ten piękny i wiele obiecujący kierunek w naszej literaturze.“

= Słynny historyk niemiecki, prof. Mommsen, obchodzić będzie w r. b. 70-tą rocznicę urodzin i 25-tą profesury na uniw. berlińskim. W tegorocznym zimowym kursie nie będzie miał prelekcyj, pragnąc wykończyć trzeci tom „Politycznego prawa rzymskiego“ i czwarty tom swojej „Historyi rzymskiej“.

= Wkrótce ma się ukazać w handlu księgarskim w Paryżu dzieło Alfreda Darimon o wojnie 1870 roku. Książka ta ma zawierać wiele szczegółów, które rzucają nowe światło na wypadki owej epoki.

= Zygm Kaczkowski kończy obecnie powieść historyczną pod tyt. „Olbrachtowi rycerze“ i zbiera materyały do drugiego tomu „Teki Nieczui“, któremu jednak odmienną od pierwszego tomu zamierza nadać formę. Zabiera się również do pisania powieści na tle wypadków r. 1846.

= Seeley J. R. *Stein, sein Leben und seine Zeit. Von... Aus dem englischen übersetzt von Emil Lehmann. 3 Bde. Gotha, 1887.*

Głośny reformator państwa pruskiego w epoce wojen napoleońskich doczekał się podobnie, jak przed nim Goethe, obszernej angielskiej monografii. Napisał ją poważny profesor z Cambridge Seeley, a Niemcy przetłumaczyli natychmiast na język ojczysty. Skwapliwość ta pochodzi przedewszystkiem stąd, że literatura niemiecka nie posiada takiego dzieła o Steinie, któreby mogło znaleźć czytelników w szerszych kołach publiczności. Poważna, źródłowa, ale niezmiernie sucha książka zasłużonego Pertza dobra była dla uczonych. Zajmującą pracę Seeleya powitano przeto z zapałem, rokując jej wielkie powodzenie.

= *Przewodnik bibliograficzny* dra Władysława Wisłockiego podaje w zeszycie listopadowym wykaz 146 nowych publikacyj, dotyczących piśmiennictwa naszego, z których 122 polskich a inne w obcych językach.

Dział ekonomiczny.

Komisya gorzelniana. Komitet Towarzystwa gospodarsko-galicyjskiego we Lwowie ogłosił odezwę następującą:

Ze względu na nagłość sprawy i na zapadłą uchwałę, aby stała komisya gorzelniana jak najrychlej ukonstytuować się i czynność swą rozpocząć mogła, zapraszamy — za równoczesnem uwiadomieniem bratniego Towarzystwa krakowskiego — szanownych członków tejże komisyi na posiedzenie, które odbędzie się dnia 3 listopada b. r. o godzinie piątej po południu we Lwowie w lokalnościach podpisanego Komitetu (ulica Ossolińskich l. 6 I. piętro) celem ukonstytuowania i wprowadzenia w ruch akcyi.

Narodna torhowla odbyła we Lwowie walne zgromadzenie przy udziale 36 członków. Ks. Dutkiewicz z Rudna, zagajając zgromadzenie, skonstatował pomyślny rozwój towarzystwa, poczem zebrani wybrali przewodniczącym zgromadzenia p. Biczaja, zastępcą jego p. Wrecionę. Członek dyrekcyi p. Nyczaj odczytał sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące szczegóły. Kawy sprzedano w roku ubiegłym za 40.000 złr., herbaty za 10.000 złr., światła cerkiewnego za 20.000 złr., wina za 15.000 złr., cukru za 40.000 złr. Prócz tego torhowla stara się wprowadzić w handel w większych ilościach miód sycony i powidła wyrobu krajowego (kossowskie), które ogólne pozyskały uznanie. W ubiegłym roku administracyjnym przystąpiło nowych członków 41 z wkładkami w sumie 4.115 złr. Wkładki do kasy oszczędności wzrosły do sumy przeszło 83.000 złr., co umożliwiło towarzystwu zredukować dług fabryczny z 39.316 złr. na 13.500 złr. Jeżeli wkładki wpływać będą i nadal w takiej obfitości, w takim razie rada zawiadowcza, postanowiła zniżyć 5 procent na 4 i pół proc.. względnie na 4 proc.

„Narodna torhowla“ składa się obecnie ze składu głównego we Lwowie i ze sklepów we Lwowie, Stanisławowie, Drohobyczu, Kołomyi, Tarnopolu i Przemyślu. Prócz tych otwarty będzie wkrótce sklep w Stryju. Obecnie torhowla nie rozszerza dalej swych ram, gdyż po innych miastach zaczęły się tworzyć samodzielne torhowle (w Sanoku, Rohatynie i Samborze), z których dwie pierwsze pobierają towary swe ze składu głównego. Tylko tym torhewlom też udzielano kredytu (w sumie przeszło 3000 złr.); sklepikom wiejskim udzielanie kredytu okazało się zawodnem.

Drugi tor na szlaku kolejowym z Przemyśla do Chyrowa. Plany szczegółowe tego toru, przedłożone przez generalną dyrekcyę kolei państwowych zostały potwierdzone przez ministerstwo handlu, które równocześnie poleciło spieszyć z budową. Tak donosi *Presse*. Wiadomość ta jest nieco spóźnioną, bo robota jest już dawno w pełnym toku.

Połączenie kolei Nadwiślańskiej z Tomaszowem. Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że się tam obecnie zajmują projektem wybudowania linii Lublin-Tomaszów, i to w sposób, po którym można sobie obiecywać doprowadzenia zamiaru do skutku. Kolej ta łączyłaby się w Tomaszowie ze świeżo otwartą w Galicyi koleją Lwów-Bełzec.

Towarzystwu spożywczemu we Lwowie nie powiodło się mimo wszelkich zabiegów od roku, aby je utrzymać i zreorganizować. Przeszłego roku, kiedy było zachwiane w swym bycie, pokryło znaczną część strat udziałami członków; ale to nie pomogło, błąd w organizacyi początkowej i brak roztropności i znajomości kupieckiej przyprawił Towarzystwo o znaczne straty i zmusił do likwidacyi i do rozwiązania. Rozwikłanie interesu obejmie nowo założone „Krajowe Towarzystwo spożywcze“, które powstało wtedy, kiedy tamto się zachwiało.

Utworzenie się nowego Towarzystwa w chwili, kiedy dawniejsze musiało likwidować, dowodzi, że takie spółkowe przedsiębiorstwo według przekonania miejscowych interesowanych ma warunki bytu i rozwoju, jeżeli tylko będzie należycie ze znajomością rzeczy prowadzone.

Sól dla inwentarza i na nawóz. W nr. 229 donosiliśmy, iż ministerstwo skarbu dla zapobieżenia uszczerbkom w monopolu solnym poleciło zamiast dotychczasowego gatunku soli dla inwentarza i na nawóz, który z powodu mniemanej wysokiej zawartości soli kuchennej, używany bywał często do pokarmów dla ludzi, przygotować inny gatunek, tylko 20 prct. soli zawierający. Rolnicy wielu okolic słusznie nie chcą obecnie nabywać podobnego gatunku soli, a *Deutsche Landwirth* w jednym z artykułów przestrzega swoich czytelników przed sprowadzaniem podobnej soli na nawóz, czyniąc następującą, bardzo uzasadnioną uwagę: „W 100 kilogr. soli na użytek rolnictwa znajdować się będzie tylko 20 kg. soli, mającej wartość nawozową lub karmną; reszta zapłaconych 80 kg. będzie tylko mięszaniną najrozmaitszych ingredyencyi, nietylko bez wartości dla rolnictwa, ale po części dlań szkodliwych, jako nie rozpuszczalnych. Nowy ten gatunek soli sprowadzalibyśmy chyba, aby zapłacić koszta jej spreparowania i opłatę kolejową za transport piasku, miału z cegieł itp. śmiecia.“

Refakcye od przewozu mąki węgierskiej, przyznane świeżo przez dyrekcyę generalną skarbowych kolei węgierskich i przez zarząd t. zw. kolei państwowej, stały się powodem interpelacyi w austryackiej Izbie poselskiej. Chodzi tu bowiem o to, że przyznanie szczególnych ulg transportowych dla młynów węgierskich stawia młyny austryackie w sytuacyi, w której niepodobną staje się konkurencya jeżeli zarządy kolejowe w Austryi nie zezwolą na przyznanie ulg podobnych. Sprawą tą zajęła się Izba handlowo-przemysłowa w Pradze i wybrała specyalną komisyę dla zbadania skutków, jakie mogą wyniknąć dla młynarstwa czeskiego z tych ulg węgierskich. Nad tą samą sprawą zastanawiają się także interesowane koła w Wiedniu.

U nas nie wiadomo, czy się kto tą sprawą interesuje, chociaż aż nazbyt dobrze wiadomo, że nasze młynarstwo przez błędną politykę taryfową kolei Karola Ludwika wiele ucierpiało, chociaż to nie wyszło bynajmniej na trwały pożytek kolei, bo młynarstwo nie mogło się rozwinąć, a tem samem brakło wewnętrznego krajowego ruchu, którego mógł był wyjść na korzyść kolei. Z Galicyi wiele zboża i mąki szło dotąd do Czech, przeto refakcye na kolejach węgierskich w relacyi do Czech nie omieszkają wywrzeć swego wpływu i na nasze krajowe stosunki.

Podniesienie ceł zbożowych w Niemczech jest prawie pewne. *Nordd. Allg. Ztg* w artykule naczelnym zapisuje zdania tak tych dzienników, które wykazują, że nowe podniesienie cła zbożowego aż do 6 marek na długo utrzymać się nie da, jak i tych, które przemawiają gorąco cłem i za dodaje od siebie uwagę, że postanowienia parlamentu w sprawie tak wielkiej doniosłości nie są zależne od dyskusyi dziennikarskiej, ale od nierównie większych względów. — Tymczasem *Kreuz-Ztg.* prowadzi dalej swą agitacyę za podwyższeniem ceł, dowodząc, że ochrona stanu rolniczego jest warunkiem bytu Prus, które powstały i wyrosły jedynie z podstawy ludu włościańskiego i arystokracyi rolniczej, przy tem przestrzega rząd, że wszędzie, gdzie przemysł wzięto w opiekę przed rolnictwem tam zapanowała demokracya. — Takie to względy, nie ekonomicznej, ale politycznej natury mają decydować o cle projektowanem. Z takiego postawienia kwestyi wysnuwają powszechnie wniosek, że cła nieochybie będą podniesione — tak dalece, że ceny zboża na giełdzie w Berlinie poszły znacznie w górę.

Lwów, 29 października. (*Sprawozdanie Banku rolniczego.*

Nieco przychylniejsza tendencya targów, tak naszych, jak zagranicznych ożywiła w części obrót handlowy, transakcye jednak w pszenicy i życie ograniczają się dotychczas głównie na pokrywaniu potrzeb lokalnych — wyjątek stanowi pszenica biała, rzepak i bobik, które do wywozu chętnie są pytane.

Ceny notują więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·20	6·75
Żyto	4·30	4·85
Owies	0·—	0·—
Jęczmień browarny	4·—	6·—
„ pastewny	3·50	4·50
Rzepak na termina jesienne	9·75	10·25
Groch	5·50	8·50
Bobik	5·—	5·50

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4345 sztuk bydła rogatego po 36 do 59 złr. za cetn. metr.; 2784 sztuk cieląt zabitych po 44 do 60 cetn. za kil. i 158 żywych po 38 do 50 cetn.; 1371 owiec zabitych po 26 do 46 cetn. za kilgr. i 2159 żywych po 5 do 18 złr. za parę; wreszcie 1068 sztuk świń zabitych po 40 do 52 cetn. i 10.590 żywych po 28 do 44 cetn. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 31 października. Dostarczono ogółem 9806 sztuk; z Galicyi 4847 sztuk, z Węgier 4189 sztuk. Usposobienie targu było bardzo słabe.

Płacono za towar wyborowy po 41 — 42 ct., wyjątkowo po 42 ct., średni po 39 do 40 ct., lekki po 37 do 40 ct., prosiaki po 28 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 31 października. Na targowicę przypędzono ogółem 3771 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 990 sztuk) po 52 do 59 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 60 złr., za węgierskie (dostarczono 1609 sztuk) po 52 do 58 złr., wyjątkowo dobre do 60 złr., niemieckie woły od 53 do 61 złr.; galicyjskie woły z paszy po 46 do 50 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733 2 mm	731,0 mm	736,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+9°,0	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	S 3	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	71%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	0	8

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Prywatne.*)

Poznań, 2 listopada. *Dziennik Posn.* potwierdza wiadomość, że wzdłuż granicy pruskiej zgromadzono liczne oddziały wojsk rosyjskich.

Berlin, 2 listopada. Na wczorajszej tutejszej giełdzie rozeszła się wieść o śmierci cesarza Wilhelma, co się jednakże nieprawdziwem okazało. Cesarz jest ciągle chory.

Berlin, 2 listopada. Dzienniki konserwatywne wskazują na prawdopodobieństwo powrotu cara przez Berlin. Bismark nie przybędzie do stolicy podczas pobytu cara.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 2 listopada. Ciągnienie losów z roku 1860: Główna wygrana padła na seryę 1046 nr. 3, druga na seryę 3957 nr. 15, trzecia na seryę 15.404 nr. 20; po dziesięć tysięcy wygrały serye 17.363 nr. 16, ser. 16.942 nr. 17; — po pięć tysięcy: ser. 74 086 nr. 4, ser. 727 nr. 18, ser. 15.572 nr. 17, ser. 14.565 nr. 9, ser. 7486 nr. 1, ser. 15 011 nr. 8, ser. 9193 nr. 16, ser. 11.398 nr. 13, ser. 10.338 nr. 7, serya 12.857 nr. 4, ser. 3788 nr. 3 ser. 19.940 nr. 11, ser. 4648 nr. 9, ser. 680 nr. 18 i ser. 16 031 nr. 12.

Wiedeń, 2 listopada. Węgierska komisya dla spraw marynarki przyjęła nadzwyczajny budżet marynarki bez żadnych wykreśleń z tą jedynie zmianą, ż kwotę 500.000 złr. przeznaczoną na sprawienie statków i łodzi torpedowych, podzielono na dwie części. Na sprawienie statku torpedowego przeznaczono 260.000 złr. na łodzie torpedowe 240.000 złr. z wykluczeniem wszelkiego przenoszenia tych kwot z jednej pozycyi do drugiej.

Belgrad, 2 listopada. Król zamianował 52 deputowanych zasiadających w skupczynie z ramienia korony, przyczem rozdzielił nominacye między zjednoczone stronnictwa w ten sposób, iż znajdować się one będą w równej liczebnej sile. Skupczyna zbierze się w Belgradzie w ciągu listopada. Dzień zwołania zostanie wkrótce ogłoszony.

Sofia, 2 listopada. Pogłoski o zamiarze ogłoszenia stanu oblężenia nie mają podstawy. Podczas wyborów wypuszczono na wolność wszystkie internowane osoby.

Konstantynopol, 2 listopada. Przypuszczają tutaj, iż Porta, której Anglia i Francya przedłożą wkrótce konwencyę w sprawie kanału suezkiego, zaproponuje pewne zmiany w tej konwencyi. — Austrya, Niemcy i Włochy zgodziły się na projekt konwencyi; Rosya zgodzi się na nią, jak przypuszczają, dopiero w razie, jeżeli ją Turcya zatwierdzi.

Berlin, 2 listopada. Cesarz przepędził noc dosyć dobrze, doznawał jedynie nieznaczących boleści. Dziś przyjmował raport generała Albedylla.

Paryż, 2 listopada. *Journal des Débats* donosi, że Waddington postanowił porzucić posadę ambasadora w Londynie. Chadordy ma być przeznaczonym na jego następcę.

Rzym, 2 listopada. Według *Popolo Romano* sekretarz agencyi angielskiej w Kairze Portal, major Beech i kapitan Alimet effendi przejechali przez Massawę, podążając do Negusa Abisynii, celem zapośredniczenia pokoju między Abisynią a Włochami.

Londyn, 2 listopada. Według telegramu z Durbanu (w prowincyi Natal) wysłano wojsko angielskie z Okowy do miejscowości, w której się schronił Dinizulu syn Cetewaya.

Ministeryum robót publicznych odpowiedziało na petycyę deputacyi robotników, że ma prawo udzielania pracy jedynie przy robotach postanowionych przez parlament.

Londyn, 2 listopada. Wczoraj srożyła się w całej Anglii straszna burza i wyrządziła znaczne szkody. Nadchodzą wiadomości o wypadkach gwałtownej śmierci. Burza dotknęła szczególnie miasto Liwerpool.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	65
Austryacka renta złota	112	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	280	20
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. [illegible]*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dzisiejsza część inseratowa zamieszcza ogłoszenie znanego Domu Bankowego w Hamburgu: *Valentin i Ska*, dotyczące najnowszej loteryi hamburgskiej, na które szczególniejszą uwagę się zwraca. Nie chodzi tu bowiem o prywatne przedsiębiorstwo lecz o loteryę państwową, przez rząd przyjętą i potwierdzoną.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. [illegible] m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy [illegible] o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. [illegible] 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 2/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110	25	111	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61	30	61	60
20-to frankówka złota	9	88	10	—
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	—	104	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	.	95	–
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	—	95	50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99	75	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	75	95	50
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91	—	92	75
4½% „ „ „ „ „	96	50	97	50
5% „ „ „ „ „	100	75	101	30
6% „ „ Banku hip.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	50	103	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	50	100	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	25	100	25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90	—	92	—

Lwów, dnia 31/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281		286	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible]	60	101	[illegible]0
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95	75	96	75
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91	—	92	50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95	5[illegible]	96	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	50	100	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102	—	104	65
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93	50	95	—
[illegible] Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 31/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	—	—	91	30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	99	10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—		99	—

Wiedeń, dnia 31/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	50	81	70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	50	82	70
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111	60	111	80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96	30	96	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129	75	130	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135		135	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137	75	1[illegible]8	[illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	75	169	25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	0	169	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99	75	99	95
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86	6[illegible]	8[illegible]	80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113	[illegible]0	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123		1[illegible]3	25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122	50	123	
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	—	123	50

Obligacye Indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	40	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	25	—	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	30	105	
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	40	105	—

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	25	119	[illegible]5
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	25
[illegible]% Serbska poż. pr. po 100 fran „ „ 1	30	[illegible]0	3[illegible]	[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6	90	[illegible]7	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	—	95	50
[illegible]% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	25	1[illegible]	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102	25	103	[illegible]5
5% „ „ 40-letnie . „ 100	99	50	100	-
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	60	100	90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	-	102	50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	—	96	20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95	50	[illegible]6	20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	-	101	50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—		—	
4½% „ „ „ „ „ 100	101	10	101	3[illegible]
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible]9	20	99	60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104	50	105	—

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99	75	100	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	80	101	30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1[illegible]1	20	1[illegible]1	60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]1	2[illegible]	[illegible]1	60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[illegible]0	25	91	-
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123	50	124	
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98	75	99	25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	20	143	[illegible]0
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99		99	75
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97	50	97	5[illegible]
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	—	—	—	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazyliki . za 5 złr. w. a.	8	85	9	15
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178	80	179	-
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	47	75	48	75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116	50	117	50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	19	75	20	25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48	75	[illegible]	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	65	17	95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	[illegible]2	25	[illegible]2	[illegible]5
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	19	25	19	75
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	[illegible]4	—	34	75
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137	—	—	—
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69	75	70	50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	109	75	110	25
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	91	40	91	60
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	28[illegible]		281	10
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286	--	286	50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	224	50	224	80
38·60	Austro-węgierskie . . „ 600 „	[illegible]		[illegible]	
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	[illegible]		[illegible]	
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10 —	Alföld-Fiuma . . . . „ 200 „	179	—	[illegible]	
136,25	Ferdynanda Północ. . „ 1050 „	2560	—	2565	—
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
10·50	Karola Ludwika . . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
—·—	Elżbiety . . . . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
25 fr	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	[illegible]		[illegible]	
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	[illegible]		[illegible]	

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	93	5	95
20-to Frankówki . . . . . „	9	91	9	92
20-to Markówki . . . . . „	[illegible]		[illegible]	
Pół-imperyały ros. pełne ważne „	[illegible]		[illegible]	
Funty szterlingi . . . . . „	[illegible]		[illegible]	
Banknoty włoskie . . . . . „	[illegible]		[illegible]	
Ruble papierowe . . . . . „	[illegible]		[illegible]	

C. k. koleje  państwowe.

Niniejszem ogłasza się **konkurs na budowę gmachu administracyjnego dla Dyrekcyi ruchu c. k. kolei państwowych w Krakowie.**

Rozdanie robót obliczonych na 200.000 złr. w. a. nastąpi w drodze offert za cenę ryczałtową.

Bliższe warunki składania ofert, formularze na oferty, plany, kosztorys, opisanie, jakoteż ogólne i szczegółowe oglądać można w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Odnośne oferty mają być wzniesione **najpóźniej do 10 listopada 1887, 12 godz. w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.**

Wadium wynosi 10.000 złr. w. a.

Zwraca się uwagę, iż przy oddaniu budowy mogą być jedynie tylko ci przedsiębiorcy uwzględnieni, którzy tak pod względem finansowym, jak pod względem uzdolnienia fachowego w dostateczny sposób wykazać będą mogli, iż im wykonanie powyższej budowy powierzone być może.

Wiedeń w październiku 1887 roku.

C. k. generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

1922 3 3

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

kolei lokalnej Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie

ważny z dniem 30 października 1887.

Dembica — Rozwadów

kilometry	STACYE:		Poc. mięsz. nr. 601 I. II. III. kl.
	Zegar buda-peszteński.		
	Kraków	odj.	6.12
	Dembica	przyj.	10.12
	Podwołoczyska	odj.	5.50
	Lwów	„	3.50
	Dembica	przyj.	10.20
			przed poł.
	Dembica (rest.)	odj.	11.27
14	Pustków	„	12.02
17	Dąbie	„	12.22
24	Rzochów	„	12.46
32	Mielec	„	1.23
38	Chorzelów	„	1.41
45	Jaślany	„	2.07
49	Padew	„	2.21
56	Baranów	„	2.47
64	Chmielów	„	3.13
71	Tarnobrzeg (rest.)	„	3.50
76	Sobów	przyj.	4.03
	Sobów	odj.	*) 4.12
	Nadbrzezie	przyj.	*) 4.33
	Sobów	odj.	4.07
90	Zbydniów	„	4.50
100	Rozwadów (rest.)	przyj.	5.16
			po poł.

*) Tylko w poniedziałek i piątek.

Rozwadów — Dembica

kilometry	STACYE:		Poc. mięsz. nr. 602 I. II. III. kl.
	Zegar buda-peszteński.		rano
	Rozwadów (rest.)	odj.	7.25
11	Zbydniów	„	7.58
25	Sobów	przyj.	8.35
	Nadbrzezie	odj.	*) 8.09
	Sobów	przyj.	*) 8.30
	Sobów	odj.	8.39
29	Tarnobrzeg (rest.)	„	9.09
37	Chmielów	„	9.35
44	Baranów	„	10.02
52	Padew	„	10.23
56	Jaślany	„	10.44
62	Chorzelów	„	11.03
68	Mielec	„	11.35
76	Rzochów	„	12.00
84	Dąbie	„	12.31
87	Pustków	„	12.42
100	Dembica (rest.)	przyj	1.16
			po poł.
	Dembica	odj.	2.16
	Lwów	przyj.	9.07
	Podwołoczyska	„	6.10
	Dembica	odj.	4.19
	Kraków	przyj.	8.20

*) Tylko w poniedziałek i piątek.

Sobów — Nadbrzezie

kilometry	STACYE:		Poc. mięsz. nr. 701 I. II. III. kl.
	Zegar buda-peszteński.		
	Dembica	odj.	11.27
	Sobów	przyj.	4.03
			po poł.
	Sobów	odj.	4.12
8	Nadbrzezie (rest.)	przyj.	4 33
			po poł.

kursuje każdego poniedziałku i piątku.

Nadbrzezie — Sobów

kilometry	STACYE:		Poc. mięsz. nr. 702 I. II. III. kl.
	Zegar buda peszteński.		rano
	Nadbrzezie (rest.)	odj.	8.09
8	Sobów	przyj.	8.30
			rano
	Sobów	odj.	8.39
	Dembica	przyj.	1.16

kursuje każdego poniedziałku i piątku.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1936 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.